Nr. 71. Piątek, 10 Marca 1916 r. Rok I.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie 1 Mk. 50 fen. Kwartalnie 4 Mk. 50 fen.
Za odnoszenie do domu dopłaca się 30 fen. miesięcznie.

Cena numeru pojedynczego w Łodzi i w Warszawie 4 kop.

Redakcya i Administracya:
Łódź: ul. Piotrkowska 86.
ODDZIAŁ w Warszawie: ul. Chmielna 10.
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcya nie zwraca.

OGŁOSZENIA:
Zwyczajne: 30 fen za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt)
Drobne: 5 fen. za wyraz, najmniej 50 fen.
Nadesłane (po tekście): 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.
Nekrologi: 40 fen. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.
W dziale handlowym: 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

FILIE: Częstochowa: II Aleja 22; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Skierniewice:** Druk A. Zielińskiego, oraz w **Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

Wojna Niemiec z Portugalią.

Do całego szeregu tworzących się wojen przybyła jeszcze jedna. Oczekiwano, iż lada dzień wystąpi po tej, lub owej stronie Grecya lub Rumunia, tymczasem prawie zupełnie niespodzianie w wir wielkiej wojny światowej wplataną została Portugalia.

Portugalia stała się nową ofiarą Anglii. Żołnierze portugalscy przelewać będą krew za dążenia angielskie, a temu wszystkiemu winien jest sam naród i rząd portugalski. Z chwilą obalenia monarchii i ustanowienia rządów republikańskich w całym kraju zapanował nieład i dezorganizacya. Ścierały się tam głównie dwa stronnictwa republikan i monarchistów, wskutek czego, prawie bez przerwy w całym kraju trwała wojna domowa i toczyły się nieraz bardzo krwawe walki. Rozumie sie, że stan taki doprowadził kraj prawie do kompletnego upadku i stał się powodem wybuchu dzisiejszej wojny.

Tym razem znów wypłynęła na wierzch grzeczność kupiecka Anglii, która zaraz po obaleniu monarchii portugalskiej rozciągnęła nad nową republiką troskliwą opiekę. Przedewszystkiem udzieliła gościny skazanemu na banicyę królowi Manuelowi, a następnie, pomimo popierania monarchistów portugalskich, żyła pozornie w przyjaźni z rządem republikańskim.

Stopniowy rozłam i dezorganizacya, jakie się wkradły do rządu, oraz, iż potężny niegdyś kraj musiał uledz wpływom Anglii, która jak wszędzie, tak i tutaj rozwijała swą politykę zaborcza.

Uwydatniło się to zwłaszcza podczas obecnej wojny światowej. Gdy zwycięska armia niemiecka wyparła Rosyan aż po Dźwinę, a jednocześnie pobiła zastępy angielsko - francusko - belgijskie, na zachodzie i rozgromiła Serbię, wówczas rząd angielski począł się obawiać już nie o front francuski, lecz o Egipt, a ponieważ Anglia nie była i nie jest w stanie zgromadzić większej ilości wojska z powodu systemu werbowania ochotników, poczęła się więc oglądać za nowymi sprzymierzeńcami Liczono początkowo na pozyskanie państw bałkańskich, mianowicie, Bułgaryi, Rumunii i Grecyi, gdy jednak Bułgarya wystąpiła po stronie państw centralnych, a Rumunia i Grecya, mimo bezustannych pokus ze strony koalicyi nie zdecydowały się na porzucenie neutralnego stanowiska, wówczas rząd angielski uplanował sobie wciągnąć do walki po swej stronie bezsilną wobec niego Portugalię.

Rząd portugalski przez długi czas opierał się naleganiom Anglii i zbywał swą nieproszoną opiekunkę różnemi drobnemi przysługami, jak dostawą amunicyi, dział i t. p. Wreszcie rząd angielski zażądał od rządu portugalskiego zarekwirowania okrętów niemieckich, przebywających od początku wojny w portach portugalskich.

Początkowo rząd portugalski usiłował oprzeć się temu żądaniu, wkrótce jednak musiał uledz i zrzucił swą neutralność, rekwirując wszystkie parowce handlowe, przebywające w portach portugalskich. Rząd niemiecki nie mógł spokojnie spoglądać na ten nowy gwałt dokonany za podszeptem Anglii i wystosował do rządu portugalskiego notę terminową domagającą się cofnięcia wydanego rozporządzenia. W odpowiedzi na notę tę, rząd portugalski wręczył posłowi niemieckiemu w Lizbonie paszporty, co oznacza zerwanie stosunków dyplomatycznych. Jednocześnie, z powodu stanowiska zajętego przez rząd portugalski, rząd niemiecki ogłosił, iż poczynając od chwili obecnej znajduje się z Portugalią na stopie wojennej.

Zastanowić się obecnie wypada, za co, za kogo i o co synowie Portugalii przelewać będą krew swoją.

Ażeby zetrzeć się z armią niemiecką, wojska portugalskie musiałaby przedostać się przez Francyę i stanąć na froncie zachodnim. Gdyby nawet koalicya wygrała wojnę, to i wówczas Portugalia nie zyskałaby ani kawałka terenu niemieckiego, albowiem przegradza ją od niego Francya; ta zaś wzamian za pozyskany teren niemiecki nie odstąpiłaby napewno ani kawałka własnej ziemi położonej na granicy południowej, przyczem wcale z Portugalią nie graniczy. Jedynem wynagrodzeniem jakie uzyskać może Portugalia od Anglii, to są kolonie afrykańskie, zachodzi jednak pytanie, czy Anglia będzie niemi dysponować. Wynika z tego, że Portugalczycy przelewać będą krew swoją li tylko za Anglię i na jej korzyść.

W Portugalii obowiązuje powszechna służba wojskowa. Każdy Portugalczyk z chwilą ukończenia 21 roku życia powoływany jest do wojska, w którym pełni służbę w ciągu trzech lat. Roczny kontygens rekrutów wynosi 12.000 ludzi. Po odsłużeniu trzech lat w armii czynnej, zaliczeni są wszyscy w ciągu 5 lat do rezerwy pierwszej klasy, a w ciągu następnych 4 lat do rezerwy drugiej klasy. Prócz tego do rezerwy drugiej klasy zalicza się rok rocznie około 6000 ludzi, którzy wcale w wojsku nie służyli i powoływani są do szeregów tylko wrazie wojny.

Piechota Portugalii liczy 24 pułki piechoty i 12 pułków strzelców. Każdy pułk składa się z 2 — 4 batalionów, oraz z 36 batalionów kadrowych, liczących każdy po 4 kompanie, razem 108 batalionów.

Kawalerya składa się z dwóch pułków ułanów i 8 pułków strzelców konnych liczących po trzy szwadrony, oraz z jednego szwadronu kadrowego, a więc razem z 40 szwadronów po 2 kompanie w każdym.

Artyleryę polową tworzą trzy pułki po 10 bateryj każdy, przyczem każda batera liczy 6 dział, oraz z dwóch bateryj kadrowych liczących po 4 działa. ogółem 30 bateryj. Prócz tego armia portugalska posiada jedną baterye artyleryi górskiej, liczącą 2 baterye po 8 dział. oraz 4 bataliony kadrowe.

Artylerya forteczna składa się z 2-ch pułków po 8 kompanii każdy, oraz 8 kompanii kadrowych, razem 72 kompanie.

Wojsko inżynierskie tworzy jeden pułk składający się z 2 batalionów liczących po 4 kompanie, oraz jeden batalion kadrowy, liczący również 4 kompanie, oraz kompania torpedowa zaliczona do marynarki.

Tren armii portugalskiej składa się z jednej kompanii.

Prócz tego do armii należą: gwardya municypalna oraz straż pograniczna

Siła zbrojna Porutgalii w czasie pokoju wynosi 30.000 ludzi, a w czasie wojny 150.000 ludzi. Armia polowa liczy prócz tego 264 działa i 23.000 koni. Na stopie wojennej batalion piechoty licz, 16 oficerów i 888 żołnierzy, szwadron 3 oficerów i 79 szeregowców, baterya polowa 8 oficerów, 169 żołnierzy i 129 koni, kompania artyleryi fortecznej 4 oficerów i 86 żołnierzy, a kompania inżynieryi 5 oficerów i 150 żołnierzy.

Uzbrojenie piechoty stanowią 8 mm.

Zdobycie fortu Vaux.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Główna Kwatera donosi 9-go marca:

Zachodni teren walk:

Obustronna działalność artyleryjska wzmagała się wielokrotnie i dochodziła do wielkiego ożywienia. Francuzi odzyskali znowu zachodnią część okopu koło wsi Maisson de Champagne, w której wczoraj walczono granatami ręcznymi.

Na zachód od Mozy zajęte są nasze wojska zdobywaniem stanowisk francuskich, znajdujących się w lesie Raben.

Na wschód od rzeki, w celu skrócenia połączeń pomiędzy naszem stanowiskiem, na południu od Douaumont a liniami w Voevre, po gruntownem artyleryjskiem przygotowaniu, zdobyta została w świetnym ataku nocnym twierdza opancerzona Vaux, wraz z licznemi przylegającemi do niej szańcami nieprzyjaciół, pod wodzą komendanta dziewiątej dywizyi rezerwowej, generała piechoty von Guretzky-Cornitza, przez 6-ty i 19-ty poznański pułk rezerwowy.

W licznych walkach powietrznych w okolicy Verdun nasi lotnicy pozostali zwycięzcami. Trzy latawce nieprzyjacielskie zostały zestrzelone, wszystkie nasze latawce powróciły, wielu z ich dzielnych kierowników ranionych. Wojska niejrzyjacielskie w miejscowościach na zachód i południe od Verdun zostały obrzucone obficie bombami.

W ataku francuskiej eskadry lotniczej w obrębie fortecy Metz zabite zostały dwie osoby cywilne, wiele budynków prywatnych uszkodzonych. W walce powietrznej został zestrzelony latawiec dowódzcy eskadry. Został on wzięty do niewoli, towarzysz jego zabity.

Wschodni teren walk:

Natarcia Rosyan na stanowiska naszych straży przednich nie powiodły się nigdzie. Jak donoszą dodatkowo, jeden z naszych statków powietrznych zaatakował w nocy na 8 marca zakłady kolejowe na linii, prowadzącej do Mińska i wojska nieprzyjacielskie.

Bałkański teren walk:

Sytuacya jest niezmieniona.

Naczelne Dowództwo Wojskowe.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 9-go marca:

Rosyjski i Bałkański teren walk:

Nic nowego.

Włoski teren walk:

Na froncie południowo-wschodnim działalność waleczną w dalszym ciągu ogranicza brzydka pogoda. Tylko w odcinku Col di Lana i pod San Michele doszło wczoraj do ożywionych walk artyleryi.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoefer
Feldmarszałek - porucznik.

karabiny systemu Kropaczka, a kawaleryi Snydera.

Wojska kolonialne liczą ogółem 9000 ludzi, które stanowią 1 pułk piechoty i 10 batalionów strzelców.

Flota wojenna Portugalii składa się z 1 pancernika, 11 krążowników, 21 kanonierek, 3 okrętów transportowych, 1 parowca holowniczego, 47 torpedowców, 2 pancerników do obrony wybrzeża, 4 krążowników opancerzonych i kilku łodzi podwodnych.

Armia portugalska prawdopodobnie wzmocni szeregi angielsko-francuskie na terenie zachodnim, oraz angielskie w Egipcie.

Nota niemiecka.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Berlin, 9 marca.

Dzisiejsza półurzędowa „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ pisze:

23-go lutego zaaresztował rząd portugalski, znajdujące się w portach portugalskich okręty niemieckie. Z chwilą, gdy fakt ten doszedł do wiadomości, otrzymał cesarski poseł w Lizbonie. dr. Rosen, polecenie, zaprotestowania przeciwko temu zarządzeniu i zażądania zniesienia go. Odnośna nota została doręczona rządowi portugalskiemu 27 lutego. Wbrew temu faktowi rząd w Lizbonie podał w swej urzędowej prasie, że niemiecka nota protestująca wogóle nie istnieje. Na posiedzeniu kongresu portugalskiego zaprzeczył nawet minister sprawiedliwości urzędownie istnieniu noty. Sprostowanie wiadomości dziennikarskiej, której domagał się cesarski poseł, nie ukazało się. Dopiero 4 marca zjawił się tutejszy poseł portugalski z poleceniem swego rządu w urzędzie spraw zagranicznych, aby wręczyć swą notę, która odrzuca żądania Niemiec. Odpis tej noty został tego samego dnia doręczony cesarskiemu posłowi w Lizbonie. Wskutek tego otrzymał on polecenie doręczenia rządowi portugalskiemu następującego oświadczenia. Wręczenie tego oświadczenia ma nastąpić dzisiaj w Lizbonie, a odpis tegoż został przesłany tamtejszemu posłowi portugalskiemu.

„Od początku wojny rząd portugalski wspierał nieprzyjaciół państwa niemieckiego przez czyny, sprzeczne z pojęciem neutralności. Wojskom angielskim w czterech wypadkach dozwolony został przemarsz przez Mozambik. Zaopatrywanie niemieckich okrętów w węgiel zostało wzbronione. Pozwolono na dłuższy pobyt wbrew przepisom neutralności angielskim okrętom wojennym w portach portugalskich, zapewniono Anglii używanie Madery, jako punktu oparcia dla floty, sprzedano koalicyi działa i materyały wojenne różnego rodzaju, ponadto Anglii jeden kontrtorpedowiec. Kabel niemiecki został przerwany. Archiwum cesarskiego wicekonsulatu w Mossamedes zostało zaaresztowane.

Do Afryki przesyłano korpusy ekspedycyjne, które określano jawnie, jako skierowane przeciwko Niemcom. Na granicy niemieckiej Afryki południowo-wschodniej i Angoli zwabiony został niemiecki komisarz, doktór Schultze-Jena, wraz z dwoma oficerami i żołnierzami, z zaproszeniem przez granicę do Naulila i ogłoszenie tam 19-go października za zaaresztowanych. A gdy usiłowali uniknąć uwięzienia, zostali częściowo zastrzeleni, a pozostali gwałtem uwięzieni. Nastąpiły środki represyjne ze strony naszych wojsk kolonialnych. Odcięte od Niemiec wojsko kolonialne postępowało tak, wnioskując z kroku portugalskiego, że Portugalia znajduje się z nami na stopie wojennej. Rząd portugalski demonstrował z powodu ostatnich zajść, nie wspomniał jednakże o pierwszych i na nasze żądanie umożliwienia nam swobodnej komunikacyi z naszemi władzami kolonialnemi za pomocą szyfrowanych depesz, w celu wyjaśnienia stanu rzeczy, wogóle nie odpowiedział. Podczas trwania wojny, prasa i parlament odnosiły się z ordynarnemi wymyślaniami wobec narodu niemieckiego, popierane w tem, mniej lub więcej, otwarcie przez rząd portugalski. Na posiedzeniu Izby 23 listopada 1914 r. przywódzca partyi rewolucyonistów wypowiedział w obecności obcych dyplomatów, jakoteż ministrów portugalskich, ciężkie obrazy pod adresem Niemiec, ani prezydent Izby, ani żaden z ministrów nie zaprotestował przeciwko temu. Poseł cesarski otrzymał tylko na swoje przedstawienie odpowiedź, że odnośny ustęp nie jest zawarty w urzędowem sprawozdaniu z posiedzenia.

Protestowaliśmy przeciwko tym zajściom w każdym poszczególnym wypadku, niejednokrotnie czyniliśmy bardzo poważne przedstawienia i za skutki ciężko odpowiedzialnym rząd portugalski. Zmiana jednak nie następowała. Rząd cesarski w uznaniu trudnego położenia Portugalii unikał dotychczas wyciągnięcia poważniejszych konsekwencyi z zachowania się rządu portugalskiego.

23-go lutego nastąpiło na mocy dekretu z tego samego dnia bez poprzednich rokowań zaaresztowanie okrętów niemieckich. Zostały one obsadzone wojskiem, a załoga wysłana na ląd. Rząd cesarski zaprotestował przeciwko temu krzyczącemu złamania prawa i zażądał zniesienia zaaresztowania okrętów.

Rząd portugalski odmówił temu żądaniu i usiłował umotywować swój gwałt wywodami prawnymi. Wychodzi on z tego zapatrywania, że nasze okręty unieruchomione przez wojnę w portach portugalskich, wskutek unieruchomienia nie podlegają § 2 umowy handlowej i morskiej niemiecko-portugalskiej, lecz podobnie, jak wszelka własność, znajdująca się w kraju, nieograniczonemu zwierzchnictwu, a zatem nieograniczonej interwencyi Portugalii. Jednakowoż dalej sądzi on, że trzymał się granic tego paragrafu, ponieważ rekwizycya okrętów odpowiadała koniecznej ekonomicznej potrzebie, a także w dekrecie aresztującym przewidziane zostało odszkodowanie, które miało być później określone. Paragraf drugi odnosi się do wszelkiej własności niemieckiej, znajdującej się na terenie portugalskim, tak, że może być obojętne czy rzekome nieruchomości okrętów niemieckich w portach portugalskich zmieniało ich położenie prawne. Cytowany artykuł został jednak naruszony przez rząd portugalski w podwójnym kierunku Po pierwsze nie trzymał się rząd przy rekwizycyi granic umowy, gdyż § 2 stawia warunek państwowej konieczności, podczas gdy zaaresztowanie nie stosunkowo bardziej ugodziło w okręty niemieckie, aniżeli koniecznem było to dla Portugalii w celu usunięcia braku miejsca dla okrętów. Powtóre paragraf ten uzależnia zaaresztowanie okrętów od poprzedniego porozumienia się z zainteresowanymi o odszkodowanie, które ma być przyznane. Tymczasem rząd portugalski nie próbował nawet porozumieć się z niemieckiemi towarzystwami okrętowemi, czy też za pośrednictwem rządu niemieckiego. Całe postępowanie rządu portugalskiego okazuje się zatem jako ciężkie złamanie prawa i umowy.

Rząd portugalski okazał jasno przez to postępowanie, że uważa się za wasala Anglii, który podporządkowuje interesom i życzeniom Anglii wszelkie inne względy. Wreszcie dokonał on zaaresztowania okrętów w takiej formie, w której musi być dostrzeżone celowe prowokowanie Niemiec. Flaga niemiecka została zdjęta z okrętów niemieckich, a wywieszona flaga portugalska z oznaką wojenną Okręt admiralski dał salwę.

Rząd cesarski widzi się zmuszonym do wyciągnięcia z zachowania się rządu portugalskiego koniecznych konsekwencyi. Uważa się on odtąd jako będący na stopie wojennej z rządem portugalskim.

Odwołanie posłów.

BERLIN, 9 Marca.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Posłowi portugalskiemu wręczono pasz. porty. Poseł niemiecki w Lizbonie otrzymał polecenie zażądania paszportów.

Głosy prasy.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Berlin, 9 marca.

Dzisiejsze dzienniki wieczorne zamieszczają dłuższe artykuły z powodu zerwania stosunków niemiecko - portugalskich.

„Berliner Tageblatt“ pisze: Wypowiedzenie wojny jest jedyną możliwą odpowiedzią na to, że rząd lizboński udzielił odmownej odpowiedzi na protesty z powodu zaaresztowania niemieckich okrętów handlowych, korzystających z gościnności portugalskiej. Faktem jest, że Niemcy nie mogły tolerować wyzywającej postawy i że cała opinia publiczna pochwala ten krok, a ministerjum Costy przekona się, że nawet wasal angielski nie może obrażać bezkarnie Niemiec. Niemcy liczyły się z trudnościami, w jakich znajdowała się Portugalia z powodu presyi Anglii i gotowe były przyznać okoliczności łagodzące. Wzrastające opłaty przewozowe, coraz większy brak okrętów i grożąca z tego powodu katastrofa ekonomiczna zmuszają Anglię do zaanektowania dla siebie za wszelką cenę wszystkich okrętów, jakie tylko znajdują się na wodach neutralnych. Słabość Portugalii nie uwalnia jej jednak od odpowiedzialności, zaznaczyła ona bowiem jasno podczas obydwóch lat wojny, że sam tylko rozkaz Anglii nie wystarcza, aby zmusić cały naród do postępowania w myśl interesów angielskich, jeżeli pomiędzy kierownikami narodu istnieje rzetelna chęć stawiania na pierwszym planie własnych interesów.

„Vossische Ztg.“ przypomina, że gabinet Costy wypłynął na widownię w maju 1915 r. dzięki rewolucyi inscenizowanej przez Anglię, która zwrócona była przeciwko Piemontowi de Castro, niechcącemu oddać się bezwzględnie w służbę Anglii.

Wojna.

10 marca.

Na terenie wschodnim w dalszym ciągu panuje względny spokój, pomimo zaciętych walk artyleryi, jakie się toczą na niektórych punktach frontu. Zapowiedziana wielokrotnie przez Rosyan ofenzywa wiosenna dotychczas nie została rozpoczętą i trudno przewidzieć kiedy nareszcie się rozpocznie. Na razie wiadomo tylko o wielkich przygotowaniach rosyjskich. Przedewszystkiem powoływani są pod broń wszyscy mężczyźni zamieszkujący Rosyę, bez względu na posiadane ulgi. W połowie marca mają się stawić na punkt zborny nawet studenci, urodzeni w roku 1895. Wynika z tego, iż Rosyanie starają się przedewszystkiem o możliwie jaknajwiększe wypełnienie luk powstałych w ich szeregach, a następnie o zmobilizowanie ogromnej armii, którąby mogła stawić czoło siłom niemiecko - austryackim i tureckim.

Wszystkim to dobrze wiadomo, iż Rosya rozporządza wielką ilością materyału ludzkiego, nic więc dziwnego, że może powołać pod broń kilka milionów ludzi. Należy się jednak zastanowić nad tem, czy te miliony zostaną dobrze uzbrojone, oraz zaopatrzone w żywność. Przypuśćmy, że rząd rosyjski, zdoła zgromadzić tyle środków żywności, aby zaopatrzyć w nią swe szeregi, za to trudno jest twierdzić stanowczo, czy szeregi te otrzymają dostateczną ilość karabinów, oraz amunicyi. Niejednokrotnie czytaliśmy już o tem, że szeregi rosyjskie, występowały do ataków prawie zupełnie bez broni i zbierały karabiny po poległych towarzyszach. Jeśli więc rząd rosyjski myśli w ten sposób zaopatrzyć w broń nowozaciężnych, wówczas trudno przypuścić, ażeby te nowozorganizowane szeregi mogły odnieść zdecydowane zwycięstwo.

Doba ubiegła nie odznaczyła się prawie żadnym ważniejszym wypadkiem na terenie wschodnim. Toczyły się przeważnie walki artyleryi, oraz nieznaczne utarczki pomiędzy patrolami. Szczególnie w okolicy Rygi, nad jeziorem Babit artylerya rosyjska rozwijała ożywioną działalność. W okolicy stanowisk rosyjskich nad Iłkształ w dalszym ciągu toczą się zacięte walki o posiadanie wyrw spowodowanych od wybuchu min.

Lotnicy niemieccy zaobserwowali ożywiony ruch kolejowy na linii Łuniniec — Lachowicze, co dowodzi, że Rosyanie zajęci są sprowadzaniem nowych wojsk i przesyłaniem ich na najważniejsze punkta frontu. Ogólnie biorąc, na terenie wschodnim nie wydarzyło się nic znamiennego.

Na terenie zachodnim Niemcy w dalszym ciągu rozwijają bardzo ożywioną działalność szczególnie w okolicy Verdun. W celu polepszenia stanowisk swoich wykonali oni gwałtowny, a niespodziewany atak i odebrali Francuzom wsie Forges i Regneville, oraz wzięli w swe posiadanie wzgórza Raben i Cumieres. Ten nieszczęśliwy dla Francuzów atak zagraża fortom położonym na zachodzie od Verdun, co oznacza zgóry uplanowaną akcyę niemieckiego kierownictwa wojskowego zmierzającego do otoczenia ważnej twierdzy francuskiej.

Na pozostałych frontach terenu francuskiego, oraz na innych terenach walk, w ciągu doby ubiegłej nie wydarzyło się absolutnie nic ważnego.

Komunikat rosyjski.

Petersburg, 7 marca.

Wielki sztab generalny donosi 6-go marca:

Front zachodni: Artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała okolicę na południowy-wschód od Dalen. Ogniem jej kierowało pięciu lotników.

W odcinku Dźwińska w dalszym ciągu toczą się ożywione walki na granaty ręczne i miny o posiadanie wyrw pod Iłkształ.

Front kaukaski: Oddziały nasze znowu odrzuciły Turków od Mapava, przyczem zdobyły jedno działo.

Front perski: Obsadziliśmy Kola, 40 wiorst na zachód od Kermanszah.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 9 marca.

Urzędownie donoszą 8 marca po południu:

Z okolic Verdun nie otrzymaliśmy podczas nocy żadnych wiadomości o zmianie sytuacyi. Niemcy ostrzeliwują w dalszym ciągu nasze forty na zachód od Mozy, nie przechodząc do ataków piechoty. Nasze baterye odpowiadały na tym odcinku, jak również na wschód od Mozy, gdzie chwilami ustawał ogień nieprzyjacielski.

W okolicach Woevre trwa ożywiona walka artyleryjska. Ostrzeliwaliśmy Blanzee, Grinaucourt i dojścia do Fresnes. Atak niejrzyjacielski na linię kolejową i szosę pod Manheules odparliśmy za pomocą ognia koncetracyjnego i artyleryjskiego.

Paryż, 9 marca.

Urzędowo donoszą 8 marca wieczorem:

Na zachód od Mozy starał się nieprzyjaciel w ciągu dnia po gwałtownej strzelaninie posunąć naprzód. Podjęty wielkiemi siłami atak został odparty. Habenwald zajęty przez Niemców wczoraj odebraliśmy dzisiaj w znacznej części kontratakiem naszym; wróg trzyma się jeszcze tylko we wschodniej części lasu.

Na prawym brzegu Mozy ostrzeliwanie wzmogło się znacznie. W okolicy Douaumont usiłowali Niemcy bez powodzenia zaatakować linie nasze na wschód od fortu. Po pojedynku piechoty powiodło się nie-

przyjacielowi obsadzić fort Hardaumont, który mu przedtem odebraliśmy.

Na terenie Woevre w dalszym ciągu trwa ożywiona walka artyleryi. Baterye nasze na brzegu Mozy odpowiadają silnie na ogień artyleryi nieprzyjacielskiej.

Rodzianko u cesarza.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Carskie Sioło, 8 marca.

Petersburska Agencya telegraficzna donosi: Cesarz Mikołaj przyjął na dłuższej audjencyi prezesa Dumy Państwowej, Rodziankę. Rodzianko zdał sprawę z prac Dumy.

Z Dumy państwowej.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Sztokholm, 9 marca.

Podczas dyskusyi budżetowej minister rolnistwa zaproponował zmobilizowanie agrarnych i społecznych sił kraju i zaakcentował przytem, iż jest to jego ciągłem dążeniem, aby pracować razem z ludem. (Okrzyki: Pan jeden tylko!). Lud powinien obchodzić się oszczędniej z mięsem i mniej go jeść, gdyż brak bydła stanowi najważniejszą sprawę dla przyszłości Rosyi. Wskutek braku sił roboczych obszar ziemi ornej zmniejszył się o 10,3 proc. Z tego też powodu po porozumieniu się z ministrem wojny Poliwanowem postanowiono odkomenderować 257,000 żołnierzy do pracy w polu i 350,000 jeńców wojennych. Brakującą do pełnego miliona ilość uzupełnimy przez zbiegów. Pomimo jednak tego miliona zarekwirowanych pracowników rolnych Naumow przewiduje redukcyę zbiorów. Wprawdzie rząd powierzył nadzór nad rolnictwem Chwostowowi, to jednak Naumow zastrzegł sobie ostateczną dezycyę. Artykuły spożywcze podniosły się przeciętnie o 56 proc., o tyle też spadł nastrój kraju, a przyczyna tego tkwi w zbytniem przedłużaniu się wojny. Dawny entuzyazm wygasł zupełnie, a wobec tego liczy on jedynie na poparcie Dumy.

W przeciwieństwie do innych ministrów, oświadczył wreszcie Naumow, iż uznaje on działalność Komitetów żywnościowych, które, pomimo prześladowań Chwostowa, przynoszą duże korzyści.

Poseł Godniew zaatakował ostro rząd, iż wydaje on bez zgody Dumy prawa, których liczba doszła już do dwóch tysięcy. Wojna jest dla rządu tylko pretekstem do naruszania konstytucyi. Ministrowie mają więcej władzy niż sam cesarz, mówił Gontiew, i wreszcie zapytał, z jakich powodów rząd ociągał się tak długo ze zwołaniem Dumy, na co cała izba odpowiedziała okrzykami: Goremykin i Rasputin.

Telegram własny „Godz Pol.“.

Sztokholm, 9 marca.

Parlamentarny blok Dumy wydał następującą rezolucyę: Większość dumska, złożona z sześciu grup, wskazuje na znaczenie polityki wewnętrznej i spraw ekonomicznych dla dalszego biegu walki z wrogiem zewnętrznym, gdyż walka ta wymaga napięcia wszystkich sił narodu. Zorganizowanie naturalnych bogactw kraju jest koniecznością, dlatego też i rząd musi być przekształcony; miast nie liczącej się z dążeniami ludu, nieodpowiedzialnej przed nim polityki bezładu, musi być prowadzona inna, oparta na zaufaniu narodu i na większości przedstawicielstwa narodowego, oraz na odpowiadającemu wymaganiom, czasu prawodawstwa. Opór rządu wobec większości dumskiej obciąża rząd ciężką i niebezpieczną dla państwa odpowiedzialnością. Blok odrzuci też budżet państwa.

Skobelew uzasadniał odrzucenie budżetu przez socyalistów tem, iż Rosya, prowadząc w dalszym ciągu wojnę, idzie niechybnie do bankructwa i ekonomicznego upadku. Wojna pochłonęła dotychczas 12 proc. bogactw, które posiadały łącznie wszystkie narody kulturalne, a sześć razy więcej, niż wynosiły ich bieżące dochody podczas ostatnich miesięcy. Nieokiełzana tęsknota za pokojem wezbrała. „Wojna aż do końca“ znaczy tyle, co „wojna bez końca“. Barbarzyństwo wystąpiło w Rosyi na wszystkich polach. Chrześcijański dorobek dwóch tysięcy lat zaginął. Klasy robotnicze wznoszą swój głos za pokojem, gdyż wojna grzebie całe życie gospodarcze Rosyi. Anglia poświęciła na nią dotąd 8,8 procentu swych bogactw narodowych, Rosya 14,7. Anglia wydatkowała 71 procent swoich dochodów, Rosya bez porównania więcej.

Oburzenie robotników.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Sztokholm, 9 marca.

Wśród robotników wywołało ogromne oburzenie odezwanie się Chwostowa, iż komitet wojenny nie powinien zajmować się polityką, lecz robieniem szrapneli i amunicyi. W sferach robotniczych rozwija się ożywiona agitacya; grożą one opuszczeniem komitetu wojskowego, który chce go zamienić w maszyny.

Podżeganie do wojny.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Sztokholm, 9 marca.

Według gazety „Russkija Wiedomosti“, Plechanow, który obstaje przy wojnie, powstrzymuje robotników od wycofywania się z komitetu wojskowego.

Potwierdza się fakt, iż po odebraniu Lwowa przez Austryaków, Maklakow i Szczegłowitow wysłali do cesarza adres z propozycyą zawarcia szybkiego pokoju z państwami centralnemi.

Powołanie pod broń studentów.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Petersburg, 9 marca.

„Ruskija Wiedomosti“ donoszą, iż w połowie marca zostaną powołani pod broń studenci uniwersytetów rosyjskich. Na razie powołanym ma być tylko rocznik 1895. Następne roczniki powołane zostaną w kwietniu.

Krwawe walki pod Verdun.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Berlin, 9 marca.

W sprawie wczorajszego zwycięstwa, odniesionego pod Verdun, major Morath w „Berliner Tageblatt“ pisze: Znowu krwią spłynęły kontrataki francuskie, a liczba jeńców podniosła się znacznie. Liczbę ogólnych strat francuskich na wschód i zachód od Mozy szacujemy na 70 do 80,000 ludzi. Senator Humbert nie daje się zbić z tropu cenzurze i mówi prawdę, dowodząc w „Journalu“, iż dowództwo francuskie mniemające, że wojska niemieckie są wyczerpane i zużyte, jest w błędzie. Gdyby w Paryżu postępowano nieco rozsądniej i nie zabraniano ogłaszać niemieckich komunikatów i komentarzy, to z pewnością można byłoby zmniejszyć rozlew krwi pod Verdun. Według depesz londyńskich, w obronie Verdun biorą udział wojska australijskie i kanadyjskie.

Postępy Niemców.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Genewa, 9 marca.

Z powodu postępów niemieckich na lewym brzegu Mozy, „Petit Parisien“ pisze: Podczas, gdy na północy i na wschodzie od twierdzy trwa względny spokój, szalejąca pod Verdun burza przeniosła się przez Mozę i trwa u stóp bombardowanej od początku bitwy wyżyny Cote deL'Oise. Również powiodło się Niemcom onegdaj opanować wieś Forges, która była widownią krwawych walk. Następnie, zdołali oni przedrzeć się pomiędzy Forges i Regneville i osiągnąć wzgórze 265.

„Petit Parisien“ wyraża nadzieję, że Francuzi zdołają na tę „niemiłą niespodziankę“ odpowiednio zareagować.

Zajęcie wzgórza 265.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Kopenhaga, 9 marca.

Dzienniki paryskie w sprawie walk pod Verdun wyjaśniają, że pomimo zajęcia przez Niemców wzgórza 265, Francuzi z łatwością będą mogli bronić swego terenu. Artylerya australijska w walkach wykazuje nadzwyczajną precyzyę, co wywołuje wielkie zadowolenia w Paryżu.

Ustąpienie Zuppelli'ego.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Berlin, 9 marca.

Według gazety „Popolo d'Italia“ rzymskie koła parlamentarne obiegają pogłoski o ustąpieniu ministra wojny, Zuppelli'ego. Ta sama gazeta zastanawia się, kto może być następcą Salandry. Wymienia ona, jako kandydatów, Sonnine, Borelliego, Tittoniego, Luzattiego i Mareozę, uważając, że ten ostatni ma największe szanse. Przyjazd króla do Rzymu koła parlamentarne wiążą ze sprawami militarnemi wielkiej doniosłości.

Przed ważnemi zdarzeniami?

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Lugano, 9 marca.

Według turyńskiej gazety „Stampa“ przybycie króla do Rzymu niema żadnej łączności z sytuacyą parlamentarną. Jest ono raczej w pewnym związku ze zdarzeniami o wielkiej doniosłości narodowej, które wkrótce tak dalece podniosą uwagę publiczności, że obecne zajścia parlamentarne zejdą na plan drugi.

Z prasy włoskiej.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Rzym, 9 marca.

Rozprawy parlamentu w dalszym ciągu dostarczają tematu dziennikom. „Secolo“ pisze, iż perlament przedstawia smutne widowisko.

„Popolo d'Italia“ pisze krótko i węzłowato, że Salandra wczoraj po raz ostatni otrzymał głosy interwencyonistów. Wczorajsze votum nie było istotnem votum zaufania, lecz jedynie zgodą z musem, ponieważ przesilenie jeszcze nie dojrzało. Dziennik wymienia ewentualnych kandydatów na stanowisko Salandry i poleca w końcu ministeryum pod przewodnictwem Marcory, obecnego przewodniczącego parlamentu.

Komenda angielska we flocie włoskiej.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Kopenhaga, 9 marca.

„Russkoje Słowo“ donosi z Rzymu, że do naczelnej komendy floty włoskiej, znajdującej się pod rozkazami księcia Abruzzów, przydzielono komendę angielską. Komenda ta jest również przeznaczona dla albańskiej widowni wojny. Angielska misya wojskowa przybyła właśnie do Rzymu i rozpoczęła swe funkcye.

Grecya chce stawić opór.

Sofia, 9 marca.

Gazety tutejsze niemal w jednakowem brzmieniu podają następujące doniesienie: W kołach dyplomatycznych poinformowano nas, że rząd grecki zakomunikował koalicyi, iż gdyby ta ostatnia zechciała okupować nowe tereny greckie, lub uskutecznić dalsze lądowania, natenczas Grecya będzie zmuszona stawić opór zbrojny. Prócz tego opowiadają tutaj, że czwórporozumienie zdaje sobie sprawę z bezużyteczności ekspedycyi salonickiej i zamierza cofnąć swe wojska z Salonik (?).

Działalność „Möwe“.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Londyn, 9 marca.

„Manchester Guardian“ pisze w artykule naczelnym: „Möwe“ jest pierwszym niemieckim okrętem wojennym, który dwukrotnie przełamał nader energiczną blokadę angielską i po raz pierwszy, opuszczając kraj, a po raz drugi, powracając do niego. Okręt „Möwe“ zniszczył 50 — 60.000 ton pojemności okrętów angielskich, a, jeżeli wziąć pod uwagę, jaka ilość towarów zniszczone okręty mogłyby były w ciągu jednego roku przewieźć do Anglii, to okaże się, że wwóz angielski zmniejszył się conajmniej o jeden procent. Brak okrętów jest sprawą nader poważną i wielką lekkomyślnością jest lekceważenie krążenia takich okrętów jak „Möwe“. Dziennik żąda zarządzenia szczególnych środków, które zdołałyby zapobiedz powtórzeniu się podobnych wypadków.

Współpracownik „Times'a“ pisze, że byłoby rzeczą niemiłą i niepokojącą, gdyby wielu innych kapitanów miało mieć tyle szczęścia co kapitan okrętu „Möwe“. „Möwe“ potrafił doskonale zamaskować się. Kapitan wyszedł z niebezpiecznej przygody bardzo zręcznie i okazał wiele męstwa, a w Niemczech pozyskał sobie sławę, na jaką zasługuje w zupełności.

Służba wojskowa w Anglii.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Berlin, 9 marca.

„Berliner Tageblatt“ donosi z Hagi: Anglia obecnie usiłuje wszelkiemi sposobami powiększyć kontyngent swych wojsk, a komisye poborowe z dnia na dzień są coraz surowsze. Obecnie nie będą zwalniani ze służby wojskowej nawet etatowi urzędnicy ministeryów, oraz zarządów gminnych. W Anglii przypuszczają, że należy oczekiwać ogłoszenia prawa, na mocy którego służba wojskowa obowiązywać będzie obywateli nawet w wieku od 41 do 45 lat.

Wojenna pożyczka niemiecka.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Berlin, 9 marca.

Na czwartą wojenną pożyczkę w dalszym ciągu deklarowały: Syndykat węglowy Nadreńsko-Westfalski 30 milionów, powiatowa kasa oszczędności w Bielfeldzie 9½ miliona, zarząd Północno-Wschodniego Związku Budowniczego 1½ miliona, Towarzystwo telefonów Mix et Genest w Berlinie 1 milion, miejska kasa oszczędności w Lenep 2 miliony, w Wermels Kirchen 2¼ miliona i wiele innych deklaracyi na podobną sumy.

Wiadomości wojenne.

Misya wspólnego austryacko-węgiers. ministra finansów na Czarnogórze.

Według „Neue Freie Presse“ wspólny austryacko-węgierski minister finansów, dr. Koerber, bawi obecnie w Czarnogórzu. Zadanie jego polega podobno na tem, że ma on zbadać na miejscu obecne stosunki ekonomiczne, oraz zaprowadzić najkonieczniejsze reformy finansowe. Koerber oświadczył już gotowość zupełnego zreorganizowania finasów czarnogórskich na podstawie nowożytnej.

(WAT.).

Rumunia a mocarstwa centralne.

Organ konserwatystów rumuńskich, „La Politique“, dowiaduje się z kół przemysłowych, że stosunek ekonomiczny Rumunii do mocarstw centralnych staje się obecnie coraz bardziej przyjaznym i nawet przyjacielskim. Intrygom angielskim nie udało się stosunku tego oziębić lub popsuć. Przeciwnie, kierujące sfery przemysłowe i handlowe w Bukareszcie oświadczają teraz większą, aniżeli dotąd ochotę do zaciśnięcia blizkich stosunków ściśle ekonomicznych z przemysłowcami austryackimi i niemieckimi. Wskutek tego rząd rumuński odnosi się tedy do obydwóch mocarstw centralnych z największymi względami i robi im ustępstwa. (WAT.).

Socyal-demokraci austryaccy.

Naczelny organ socyalnej-demokracyi austryackiej, „Arbeiter Zeitung“, prowadzi w dalszym ciągu kampanię przeciwko autonomii krajowej i narodowej i posuwa się tak daleko, że atakuje wszelkie mniejszości narodowe na całem terytoryum monarchii naddunajskiej. „Arbeiter Zeitung“ nie przyznaje im nawet prawa do życia i do dalszego rozwoju. Według niego wszelkie mniejszości narodowe są dziś dla każdego nowożytnego państwa poprostu balastem i brzemieniem. (WAT.).

Serbia otrzymała tę samą administracyę, co Król. Pol.

Dziennik wiedeński „Zeit“ podaje, iż ziemie serbskie otrzymały obecnie tę samą administracyę co i Królestwo Polskie. Organ austryacki wyraża przekonanie, że administracya ta okaże się dobrą i celową w obu zajętych przez mocarstwa centralne krajach.

(WAT.).

Ostatnie telegramy.

Swoi zabijają.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Berlin, 9 marca.

Liczba zabitych przez pociski artyleryi francuskiej i angielskiej, mieszkańców okupowanych terenów Francyi i Belgii w miesiącu lutym wynosi 40 osób. Ranionych zostało 77 osób. W ciągu okresu półrocznego od września 1915 r. do końca lutego 1916 r. liczba zabitych i ranionych osób wzrosła do 1,043.

Z parlamentu tureckiego.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Konstantynopol, 9 marca.

Parlament uchwalił wczoraj projekt prawa, na mocy którego powinność wojskowa obowiązuje do 50 roku życia.

Galliéni ustępuje?

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Berno, 9 marca.

Według wieści pochodzących z Francyi, francuski minister wojny, Galliéni podał się do dymisyi. W „Petit Journal“ skreślony został przez cenzurę artykuł, który omawiał sprawę ustąpienia Galieniego. Przypuszczają tu, że jako pretekst ustąpienia, podany zostanie zły stan zdrowia.

Parowiec „Marie“.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Genewa, 9 marca.

Według doniesienia gazety lyońskiej „Nouvellist“, skutkiem wybuchu miny wyleciał w powietrze wraz z całą załogą okręt francuski „Marie“ (Lloyds podaje trzy okręty francuskie, posiadające nazwę „Marie“).

Afera tramwajowa.

Warunki, które istniały u nas do niedawna, sprzyjały plenieniu się wszelkiego rodzaju pasożytnictwa. Osłaniane grozą narażenia się wszechwładnym rządom administracyi, niekontrolowane przez nikogo, wydane na żer zgrai czynowników, nasze życie publiczne rozlewało się w mętne sadzawki, w których łowili ryby rozmaici dygnitarze wespół ze zręcznymi spekulantami, umiejącymi trafić do ich serc... przez ich kieszenie. Nie było instytucyi użyteczności publicznej, która nie opłacałaby swego istnienia haraczem łapówek lub conajmniej poczęstunków, nie było imprezy publicznej, w której budżecie nie figurowała poważna zwykle pozycya wydatków na koszty „legalizacyi". Najmniejszy kanal, ba, rynsztok nawet stawał się Panamą, która posiadała swoje tajemnice i swoich bohaterów. Ci, którzy umieli używać potęgi rubla, zażywali nieograniczonej swobody, której nawet wszechwładny senator-rewident nie mógł, czy nie chciał obalić, czy choćby tylko podważyć.

Z okresu tego powstały na życiu naszem, na gospodarce publicznej, na wszystkich niemal polach naszej pracy zbiorowej, że już o duszy narodu nie wspominamy, szpetne brodawki, bolące narośla, będące widomym znakiem naszego niezdrowia. Z czasów tych otrzymaliśmy w smutnem dziedzictwie, coby się raczej do kategoryi obciążeń dziedzicznych zaliczać powinno, całe pliki kontraktów i umów długoletnich, które jak haracz twardy ciążyć by musiały na budżecie kraju, czy poszczególnych miast, a więc i na naszych kieszeniach.

Rozmaici rycerze przemysłu, uzbrojeni w uprawomocnione przez rząd carski bumagi, jak pijawki obsiedli różne arterye naszego życia publicznego i nadal chcieliby może tuczyć się krwią naszych żył.

Czemże jednak wyraźniej zaakcentujemy nasze zdrowie wewnętrzne, naszą wolę do pracy, niewygasłe w pognębieniu niewoli poczucie obywatelskich praw i obowiązków, jeśli nie przez to, że dziś, gdy nasze ręce rozkuto, usuwać zaczniemy z naszego życia te szpetne brodawki i narośle bolące, że jak prawdziwi senatorowie, nie z mianowania satrapy, lecz z tego, co nas boli weźmiemy się do rewizyi własnych ksiąg gospodarskich, że to, co z mroku tajemniczych konszachtów wyrosło, pod jasne, promiennie czyste wyniesiemy słońce.

Nie jakakolwiek więc prywatna, czy niegodne uczciwych ludzi i uczciwych pism gonienie za sensacyą kieruje nami, kiedy z dniem dzisiejszym rozrywać zaczynamy strupy na jednej z najbardziej palących i najbardziej oburzających pozostałości dawnego systemu gospodarki miejskiej i bez ogródek, bez oszczędzania kogokolwiek na podstawie dokumentów roztaczamy wszystkie szczegóły publicznego śledztwa w sprawie Warszawskiej Panamy tramwajowej...

Prawo nasze uznajemy za nasz obowiązek, a wrogiem jest nam nie ten, czy ów człowiek, lecz zło, które zwalczyć musimy.

* * *

8 sierpnia 1911 roku w Nr. 436 Dziennika Petersburskiego ukazał się artykuł p. t. „Afery warszawskie", w którym między innemi powiedziano:

. . . . . .

Za tak zwaną „odpowiedzialną administracyę" tramwajów, w której nikt za nic nie odpowiada, miasto płaci dzisiaj sześćset tysięcy rubli. Za lat kilka płacić będzie milion. Prezydenci Stanów Zjednoczonych i Francyi pobierają mniej, aniżeli książe Czetwertyński, książe Radziwiłł, książe Woroniecki i pan Spokorny.

Tamtym mniej płacą wielkie republiki, aniżeli tym Warszawa. P. Spokorny ma przynajmniej pozór: on jeden naprawdę zarządza — on jeden pracuje. Ale inżynier Chorąży tak samo dobrze administrował tramwajami — a miał, o ile się nie mylimy, dwanaście tysięcy rubli. Ach — różnice: tamtemu płacili belgijczycy — ten płaci sobie sam. O ile jednak p. Spokorny do pobieranej pensyi ma jaki-taki pretekst — prace — o tyle książęta: Woroniecki, Czetwertyński i Radziwiłł korzystają tylko z niesłychanych warunków, w jakich znajduje się kraj — z jego niemocy — z jego zależności od najrozmaitszych widzimisie. Zawarli kontrakt, dobry dla siebie, marny dla miasta — kontrakt, jakiego nikt nigdy i nigdzie nie zawierał. Nie dają nic — biorą miliony. Skąd? A oto z miasta analfabetów, bandytów, nędzarzy — z miasta, w którem, dla braku szkół i szpitali, niewolno czytać, chorować, leczyć się.

Bądźmy najbardziej wyrozumiali. Przypuśćmy, iż p. Spokornemu pobierana przezeń pensya należy się. Nieprawda — ale przypuśćmy. Przypuśćmy także, że książe Woroniecki, do niedawna biedak, dziś już pałacowy pan — miał także pewien pozór do brania olbrzymiej pensyi z funduszów poszarpanej Warszawy. Ot poprostu — jest księciem — potrzebuje. Nie zarobi— bo nie potrafi. A żyć musi. Niechaj więc będzie na utrzymaniu Warszawy. Ale czego chcą książęta: Radziwiłł i Czetwertyński. Pierwszy za żoną wziął miliony. Drugi również. Nie potrzebują — mają. Z jakiej więc racyi wżarli się w chory organizm i wysysają zeń soki żywotne.

Musimy otwarcie sprawy stawiać. Musimy powiedzieć sobie w oczy: zmarnieliśmy. I to najstraszniejsze. Urzędnik cyrkułowy z piętnasto, dwudziestopięcio, lub nawet pięćdziesięciorublowej pensyi wyżyć nie może: musi brać łapówki. Cały szereg takich samych paryasów magistrackich za pobieranie datków siedzi na ławie oskarżonych. Im mówimy — „złodzieje" i „łapownicy". A oni dopuszczali się nadużyć z konieczności — z musu. Brali — bo nie mogli wyżyć z marnej pensyi.

Nikt nie reagował: połknęli, jak ostrygę. Że zaś w „Aferach warszawskich" dotknięto także generała Skałona do redakcyi „Dziennika Petersburskiego" przyjechał pomocnik naczelnika miasta Petersburga i w poufnej rozmowie „poprosił" o przerwanie dalszego ciągu „Afer" uprzedzając, że niezastosowanie się do jego „życzliwej rady" może wywołać następstwa. Czasy były okropne: wolność prasy i stan ochrony nadzwyczajnej, więc redakcya druk artykułów przerwała.

Zmieniły się warunki: Rosyan niema. Wobec tego do sprawy tramwajowej wracamy — daj Boże — po raz ostatni.

. . . . . .

Pierwszą linię tramwajową w Warszawie zbudowano w roku 1865 między dworcami: petersburskim i warszawskim. Już sam kierunek linii wskazuje, że cel budowy stanowiło połączenie kolei petersburskiej i terespolskiej z warszawsko - wiedeńską — wygoda pasażerów, udających się z Rosyi do Europy — nie zaś wygoda mieszkańców Warszawy.

Według obowiązującego w kraju naszym prawa, ulice miejskie stanowią własność miasta. Magistrat brukuje, kanalizuje, oświetla, utrzymuje porządek, wydatkuje — płaci. Dlatego winien także ciągnąć korzyści — zarabiać. Tymczasem koncesyi na pierwszą linię tramwajową udzielił 17 grudnia 1865 roku nie warszawski zarząd miejski — nie właściciel ulic, po których miał iść tramwaj—lecz rząd Królestwa Polskiego A że koncesyonaryuszem było główne towarzystwo rosyjskich dróg żelaznych — tedy popowstaniowy „rząd" Królestwa okazał się względnym dla rządowego towarzystwa — rząd dał rządowi warunki dogodne. Więc przedewszystkiem termin 87-letni: od roku 1865 do roku 1952. Następnie „prawo" niewnoszenia na rzecz miasta jakichkolwiekbądź opłat, „prawo" bezprawnego usunięcie właściciela ulic od wyciągania korzyści ze swej własności. W §§ 17 i 18 kontraktu—mówi mecenas Adolf Suligowski — zastrzeżono coprawda prawo wykupu po latach 20, lub w razie urządzenia innej relsowej pomiędzy stacyami komunikacyi, ale p r a w o t o ustanowione było n a r z e c z r z ą d u, jako strony kontraktującej, n i e z a ś n a r z e c z miasta.

Kiedy zaś w roku 1880 miasto postanowiło pokryć ulice siecią tramwajów konnych towarzystwa belgijskiego i dla wygody publiczności, opłacającej podatki, zajęło także linię między dworcami, musiano oddać towarzystwu rosyjskich dróg żelaznych całkowity majątek i tabor z wyjątkiem jedynie zużytej linii, a niezależnie od tego, oprócz umówionego między stronami wynagrodzenia jednorazowego, zobowiązać się do płacenia 10,000 rocznie aż do roku 1952.

(D. c. n.).

ŁÓDŹ.

Kalendarzyk.

Dziś: 40 męczenników.
Jutro: Konstantego W.

Zebranie.

Dziś ogólne doroczne zebranie Stow. techników.

Rocznice.

Dnia 10 r. 1526. Umarł Janusz, ostatni książę mazawiecki z rodu Piasta.
„ 1822. W Manieczkach, pod Śremem, w W. Ks. Poznańskiem świat pożegnał Józef Wybicki, autor pieśni „Jeszcze Polska nie zginęła".
„ 1863. Generał Maryan Langiewicz, pod naciskiem „Białych", przeciwstawiających go Mierosławskiemu, w Goszczy ogłasza się dyktatorem.

Kronika łódzka.

Nasz dodatek nadzwyczajny.

Z powodu zdobycie fortu Vaux na froncie zachodnim, oraz wypowiedzenia przez rząd niemiecki wojny Portugalii, wydaliśmy w dniu wczorajszym dodatek nadzwyczajny. Zawarte w nim depesze zamieszczone są w numerze dzisiejszym.

Z Komitetu rozdziału zagonków.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Komitetu rozdziału zagonków dla robotników. Na posiedzeniu postanowiono, aby od dnia 1 kwietnia r. b. wszystkie place w mieście Łodzi, należące do osób prywatnych, których właściciele do tego czasu pozostawiają je odłogiem, nie obsieją lub ewentualnie nie zasadzą, mają być bez wynagrodzenia oddane przez magistrat Komitetowi rozdziału zagonków dla wydzierżawienia biednym robotnikom. Wszystkie place miejskie magistrat już dawniej oddał do decyzyi Komitetu, tak iż w mieście wszystkie niezabudowane place zostaną zyżytkowane. Przyjęto do wiadomości, iż łódzka miejska Rada Opiekuńcza postanowiła udzielić Komitetowi zagonków swego poparcia. Komitet postanowił zakupić pewną ilość nasion fasoli, bobu, brukwi i kapusty, które następnie będą rozdane dzierżawcom zagonków poniżej ceny kosztu. Niektóre nasiona, kupowane przez Komitet zagonków i odstępowane następnie dzierżawcom, sprzedawane będą za jedną czwartą część ceny zakupu. Ze względu na możliwość szkód w polu, Komitet postanowił, że na zagonkach nie będzie się zupełnie sadzić ani marchwi, ani też grochu polnego i cukrowego, co najwyżej zaś brukiew i fasolę. Następnie Komitet zagonków postanowił, aby na zagonkach sadzić tylko te rośliny, których uprawie sprzyja rodzaj gruntów w danem miejscu. W tym celu Komitet powoła do życia specyalną komisyę, z udziałem ludzi kompetentnych, rolników i ogrodników. Komisya zajmie się zbadaniem całego obszaru ziemi będącej w rozporządzeniu Komitetu zagonków i dokona jej klasyfikacyi, podług tego zaś dzierżawcy zagonków otrzymają stosownego rodzaju nasiona i flance.

Zadecydowano, aby nabyć nasiona kapusty i brukwi, zasiać je na ogrodzonem miejscu i następnie odstąpi dzierżawcom niżej ceny kosztu już gotowe do sadzenia flance tych roślin. Na początek Komitet zakupuje 10 funtów nasion kapusty i 3 funty brukwi, a mianowicie kapusty brunświckiej lub magdeburskiej, zaś brukwi mieszanej białej z żółtą.

W końcu uchwalono poczynienie starań u pp. Geyera i Bennicha o otrzymanie gruntów ogrodzonych pod zasianie kapusty i marchwi na rozsadę.

Następne posiedzenie odbędzie się w środę o godz. 11 rano.

Tanie kuchnie a ziemniaki.

Przewodniczący komitetu tanich kuchni przy Delegacyi niesienia pomocy biednym, pastor Gundelach, rozesłał do kuchni znajdujących się pod egidą komitetu okólnik, datowany dnia 8 b. m., z kwestyonaryuszem, w którym prosi o nadesłanie następujących danych: Ile porcyj obiadowych dana kuchnia wydała w niedzielę, poniedziałek, wtorek i środę dni 5, 6, 7 i 8 marca; co użyto do przygotowania obiadu, jeżeli ziemniaków nie było; czy i ile ziemniaków kuchnia posiadała w dni powyższe i skąd te ziemniaki otrzymała; czy kuchnia miała asygnacyę na ziemniaki; czy zapłaconą, od ilu dni i na jaką ilość ziemniaków; jeżeli kuchnia zwracała się na tsacyę, to do kogo, oraz kogo w tej sprawie interpelowano; czy i ile ziemniaków kuchnia nabyła z prywatnych źródeł; po jakiej cenie; w ciągu ilu dni w ubiegłych dwóch tygodniach kuchnia nie miała chleba; czy kuchnia sprzedała pewną ilość ziemniaków osobom prywatnym i ile.

Następnie komitet tanich kuchni zwraca się do zarządów tanich kuchni z prośbą, aby kuchni pod żadnym pozorem, o ile to możliwe, nie zamykano. W razie zupełnego braku ziemniaków należy zastąpić je innym produktem.

Należy natychmiast donieść, o ile taka kombinacya obiadu jest droższą, gdyż komitet tanich kuchni będzie natychmiast zwracać się do Delegacyi niesienia pomocy biednym o fundusze na pokrycie niezbędnych wydatków, z powodu braku ziemniaków.

Z Tow. „Pomoc".

Nowe Stow. „Pomoc", powołane przez pewne koła sfer inteligencyi żydowskiego społeczeństwa m. Łodzi, w celu udzielania pomocy biednej ludności m. Łodzi, t. j. nietylko chorym, lecz również i zdrowym, postanowiło: otworzyć szereg tanich miejsc sprzedaży artykułów pierwszej potrzeby, założyć tanie kuchnie, tanie herbaciarnie, tanie piekarnie dla biednej ludności, podjąć akcyę dla zwalczania żebractwa przez dostarczenie biednej ludności możności zarobku, założyć biura pośrednictwa pracy w wynajmowaniu tragarzy i posłańców, w końcu zorganizować biuro udzielania bezpłatnej pomocy prawnej, oraz porad prawnych.

Oprócz tego, w celu niesienia pomocy chorym i w celu walki z epidemią, zabierającą największy procent ofiar wśród ludności żydowskiej, Stow. podjęło się utworzyć ambulatoryum bezpłatne, oraz tanią aptekę, zorganizować doraźną pomoc przy nagłych zasłabnięciach w mieście, tudzież urządzić dyżury nocne przy chorych przez członków Stowarzyszenia, dostarczać chorym w ich mieszkaniach prywatnych, oraz w lecznicach obeznanych pielęgniarzy z pośród członków, udzielać chorym do domów bezpłatnie lub możliwie tanio pomocy lekarskiej, lekarstwa i pożywienie. Poza tem Tow. zwróciło się do Wydziału zdrowotności publicznej ze staraniem o zezwolenie na utworzenie Ligi zwalczania chorób zakaźnych, urządzenia własnej milicyi sanitarnej i kontroli nad własnością osób izolowanych przy dokonywaniu dezynfekcyi ich mieszkań.

W końcu Tow zwróciło się do władz z prośbą o pozwolenie na urządzanie odczytów o hygienie.

Z Wydziału sprzedaży ziemniaków.

W dniu onegdajszym Wydział sprzedaży ziemniaków przy Delegacyi zaprowiantowania miasta otrzymał nowy transport ziemniaków koleją, w ilości 19 wagonów. Ziemniaki te natychmiast rozdzielone zostały pomiędzy Komitet tanich kuchni, oraz kilka kooperatyw. Pewną część ziemniaków rozsprzedano na ćwiartki na placach detalicznej sprzedaży ziemniaków dla biednej ludności miasta.

Sklepy w nowych halach.

Do tego czasu właściciele b. kramów nad rzeką Łódką wynajęli w nowo urządzonych halach na Placu kościelnym 6 tylko 150 sklepów. Zarezerwowano dla nich jeszcze 50, które w razie nie zgłoszenia się wzmiankowanych kramarzy, zostaną oddane innym reflektantom.

Zapomogi dla rezerwistek będą zmniejszone.

Jak się dowiadujemy, zapomogi dle rezerwistek, poczynając od maja, ulegną zmniejszeniu na czas miesięcy letnich o 30.000 rb. Dotyczy to głównie rezerwistek bezdzietnych.

Rządowy instytut hygieniczny.

Rządowy instytut hygieniczny włączony został do laboratoryum miejskiego. Przetransferowano go do gmachu b. szkoły przemysłowej i znacznie rozszerzono. Wobec organizowania oddziału policyi do badania produktów żywnościowych instytutowi temu przypadnie doniosła dla ogółu ludności praca.

Prosektoryum miejskie.

W b. gmachu monopolowym urządzono prosektoryum, które w przyszłym tygodniu zostanie oddane do użytku. Urządzono je według najnowszych wymagań nauki i hygieny. Zwłoki będą przechowywane w suterenie, skąd za pomocą windy będą przenoszone do pokoju obdukcyjnego i kaplicy. Pomieszczenia mają gaz, windę, elektryczność i wodociągi. Na kierownika prosektoryum powołano d-ra Dąbrowskiego.

W prosektoryum urządzono wydział medycyny sądowej. Na czele tegoż stanął radca lekarski dr. Six z Manheimu, który już przybył do Łodzi.

Nowy zakład dezynfekcyjny.

Wczoraj oddano do użytku publicznego nowy zakład dezynfekcyjny, urządzony w nieruchomości Beutlera na wielką skalę. Gdy w jakimś domu stwierdzony będzie wypadek choroby zakaźnej, dom ten zostanie izolowany i odkażony przez aparaty dezynfekcyjne, a mieszkańcy jego przeniesieni do powyższego zakładu. Znajdują się tam piece o wysokiej temperaturze, przeznaczone dla odkażania i odwszawiania rzeczy osób izolowanych.

Ze Stow. handlowców polskich.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu Stowarzyszenia handlowców polskich (Nawrot 13) rozpatrywano podanie, z którem zwróciła się do zarządu pewna grupa członków stowarzyszonych, żądając zrealizowania projektu utworzenia przy Stowarzyszeniu koła gimnastycznego. Po omówieniu tegoż projektu zadecydowano, iż sprawa ta związana jest ściśle z projektem zmiany lokalu, gdyż w obecnym niema miejsca na salę ćwiczeń. Dla zajęcia się urzeczywistnieniem projektu, powołano specyalną komisyę gimnastyczną. Czysty zysk z podwieczorku muzycznego w sali Resursy rzemieślniczej chrześcijańskiej, w ogólnej sumie 207 rb. 11 kop. postanowiono przelać do funduszów taniej kuchni przy Stowarzyszeniu.

Brak lekarzy.

Na środowem posiedzeniu Tow. lekarskiego omawiano sprawę braku lekarzy w szpitalach dla chorych zakaźnych. Postanowiono podać ogłoszenie o wakujących posadach w szpitalach, wrazie zaś, gdyby ono nie odniosło skutku, zarząd Tow. lekarskiego zwoła posiedzenie wszystkich lekarzy obecnych w Łodzi, w celu naradzenia się nad tą sprawą. W czasach pokojowych liczba lekarzy praktykujących w Łodzi wynosiła około 260, obecnie spadła do 100.

Z placów nad rzeką Łódką.

W dniu onegdajszym na placach targowych nad rzeką Łódką usunięto ostatnie żelazne budki kramarskie.

Nowy szpital dla chorych zakaźnych.

Wczoraj nastąpiło otwarcie nowego szpitala dla chorych na tyfus plamisty przy ul. Mikołajewskiej Nr. 44, w gmachu b. gimnazyum męskiego, gdzie dawniej mieścił się lazaret dla jeńców rosyjskich. Na stanowisko lekarza naczelnego nowego szpitala mianowany został dr. Haberlau. W dniu wczorajszym do nowego szpitala przewieziono pierwsze transporty chorych.

Otwarcie przytułku noclegowego.

Komitet przytułku noclegowego dla bezdomnych chrześcijańskiego Tow. Dobroczynności zwrócił się do Wydziału zdrowotności publicznej magistratu ze staraniem o ponowne otwarcie przytułku noclegowego przy ul. Cmentarnej 10.

Z gminy żydowskiej.

Przy gminie żydowskiej utworzoną zostanie komisya, mająca na celu określenie kwalifikacyi kandydatów na nauczycieli języka hebrajskiego i religii żydowskiej w szkołach początkowych.

Z ambulatoryum Tow. „Linas Hacholim".

W ciągu ubiegłego m-ca w ambulatoryum Tow. opieki nad chorymi „Linas Hacholim" udzielono pomocy bezpłatnej 4,077 chorym przychodnim, a mianowicie 1,207 na choroby wewnętrzne, 365 chirurgiczne, 244 skórne, 646 oczu, 22 zębów, oraz 1,617 dzieci. Wizyt lekarskich u chorych w domu dokonano 91, oraz lekarstwa wydano 3,821 chorym. W styczniu liczba chorych wynosiła 3,915.

Tajne gorzelnie.

Niema tygodnia prawie, aby policya łódzka nie natrafiła na ślad tajnych gorzelni. Onegdaj wykryto dwa tego rodzaju zakłady, jeden przy ul. Widzewskiej 65, w mieszkaniu Mozesa Blumensona i drugi przy ul. Mikołajewskiej 20, w mieszkaniu Szolema Millera. Kotły miedziane, alembik i spirytus skonfiskowano.

Echa karnawału.

Jako rezultat statystyczny minionego karnawału, sezonu kojarzenia się małżeństw, mamy do zanotowania w r. b. w samych tylko kościołach rzymsko-katolickich 239 ślubów, co stanowi mniej więcej trzecią część ślubów, zawieranych w czasach normalnych. Najwięcej par złączono w parafii Naw. N. M. P. (58), najmniej w kościele św. Kazimierza na Widzewie (par. 11).

Fatalne ziewnięcie.

Do nauczycielki Bronisławy G., zamieszkałej przy ul. Ekaterynburskiej wezwano Pogotowie. Przyczyna alarmu była zaiste niezwykła, bo oto p. G. tak szczerze ziewnęła, że ani rusz ust zamknąć nie mogła. Raport Pogotowia stwierdza, że „szczęki wyszły z zawias". Ofiarę nudów odwieziono na stacyę Pogotowia, gdzie z trudnością zdołano „zawiasy" uruchomić i usta zamknąć.

Zuchwała kradzież.

Z lokalu Resursy rzemieślniczej chrześcijańskiej przy ul. Widzewskiej 117, popełniona została nader zuchwała kradzież, a mianowicie w dniu jeneralnej próby wystawianego przez Stow. handlowców polskich podwieczorku muzycznego, pewien osobnik wszedł do sali bufetowej, w obecności licznie zebranych obecnych przystawił krzesełko do szafy, na której leżały w futerale skrzypce, wartości kilkuset rubli, stanowiące własność prof. Lipińskiego, dyrektora i kierownika chórów przy Resursie, zdjął je i zaniósł na salę, a następnie w zamieszaniu ulotnił się z nimi.

Włamania.

Do składu win i delikatesów Piotra Komisara przy ul. Aleksandrowskiej, szajka złodziejów dokonała włamania, przyczem skradziono 70 flaszek wytrawnego wina, wielkie zapasy cukru, herbaty, kawy, tytoniu, śliwek, delikatesów i t. p., na ogólną sumę 3 tysięcy marek.

Przy ul. Długiej pod Nr. 91, szajka włamywaczy przedostała się na nieruchomość fabryczną braci Gliksman, wybijając łomami otwór w murze ze strony sąsiedniej nieruchomości Nr. 93. Hałas, który nocni goście spowodowali, zwrócił uwagę stróżów, którzy ich spłoszyli.

Tejże nocy złodzieje włamali się do składu towarów kolonialnych i delikatesów Andersa przy ul. Andrzeja 40, lecz podczas gospodarowania zostali zauważeni i zmuszeni do ucieczki.

Nowa tania kuchnia ludowa w Radogoszczu.

W nadchodzącą niedzielę przy ul. Dolnej 6 w Radogoszczu, nastąpi otwarcie nowej taniej kuchni ludowej. Organizatorzy zebrali na ten cel 350 rubli. Jak wykazuje znaczny napływ zapisów na obiady, w Radogoszczu zachodzi konieczność uruchomienia jeszcze kilku tanich kuchni ludowych.

Z sali odczytowej.

Wczorajszy odczyt Józefa Rotstadta (Krasnego) o wspomnieniach z katorgi zapełnił salę Koncertową po brzegi. Wbrew oczekiwaniom publiczności, prelegent nader mało dał wspomnień osobistych, ujętych w formę obrazów, usiłując wzamian nakreślić syntezę więzienia i katorgi w Rosyi. Przechodząc do porządku dziennego nad ostrymi przejawami życia katorgi, buntów, głodówek, chłosty i t. p., „towarzysz" Krasny namalował obraz monotonii więziennej, szarej atmosfery ucisku, regime'u buntu i kajdan. System ucisku, stosowany w więzieniach rosyjskich, jest tylko konsekwentnem odbiciem systemu, panującego w całem państwie rosyjskiem.

Kary.

Handlarka Złota Frumermann z Łodzi przy ul. Wolborskiej 36 mieszkająca, została na 30 rb. grzywny w razie niemożności płacenia na 15 dni aresztu skazana, ponieważ wbrew rozporządzenia o ustanowieniu cen maksymalnych z 4 grudnia 1915 r., kartofle po 2½ kop. sprzedawała i policyanta, który ją upominał chciała podarkiem 50 kop. przekupić.

Handlarz Hersch Bornstein z Łodzi, przy ul. Benedykta 14 mieszkający, został na 20 rb. grzywny, w razie niemożności płacenia na 10 dni aresztu skazany, ponieważ węgle bez urzędowego pozwolenia sprzedawał.

Z sądów.

Stręczycielka.

Przed sądem okręgowym w Łodzi stanęli wczoraj małżonkowie Adolf i Walerya Lemke, oskarżeni o stręczycielstwo. Akt oskarżenia zarzucał im, że w październiku r. ub., spotkawszy w Słotwinach dwie dziewczyny, namawiali je do pójścia „do pewnego domu, gdzie są goście i gdzie można dobrze zarobić". Gdy zaś dziewczęta nie chciały się zgodzić, zadenuncyowano je przed posterunkiem wojskowym, że trudnią się nierządem i są chore. Dziewczęta przywieziono do Łodzi i tu okazało się, że denuncyacya była fałszywa.

Prokurator zrzekł się oskarżenia co do Lemkego, dla żony jego natomiast żądał 9 miesięcy więzienia. Sąd skazał Waleryę Lemkę na miesiąc więzienia, męża — uniewinnił.

Trzy przestępstwa.

O trzy przestępstwa oskarżono 40-letniego Piotra Pawlaka, a mianowicie: 1) zamieszkiwanie pod cudzym paszportem, 2) kradzież 114 rb. i 3) usiłowanie przekupienia milicyantów zgierskich.

Pawlak przyznał, że zgubiwszy swój paszport, kupił sobie cudzy za 5 rb. Co do kradzieży, to właściwie nie była to kradzież, ale znana „sztuczka" z podrzuconym woreczkiem, wreszcie milicyantów nie przekupywał.

Po zbadaniu świadków i stwierdzeniu winy oskarżonego we wszystkich trzech wypadkach prokurator wniósł o rok i 8 mies. więzienia. Sąd atoli surowiej osądził trzy przestępstwa Pawlaka i skazał go na 3 lata.

Nożowcy przedwojenni.

Trzecia sprawa wczorajsza stanowiła echo licznych rozpraw nożowych, jakie kronika policyjna i sądowa przed wojną notowała. Na ławie oskarżonych zasiedli Emil Andreas, 21 lat, i Antoni Boniech pod zarzutem, iż w listopadzie 1913 r. w Chojnach poranili nożem niejakiego Dyzelberga, oraz dwóch ludzi, którzy przybiegli mu na ratunek. Nadto mieli oni od D. domagać się pieniędzy.

Andreas nie przyznał się do winy, Boniech natomiast oświadczył, że wyjął nóż dla obrony własnego życia. Prokurator żądał dla obu 7 lat ciężkiego więzienia.

Sąd skazał Andreasa na 2 i pół roku więzienia z zaliczeniem czasu odsiedzianego, Boniecha zaś na 7 lat.

— —

WARSZAWA.

Kronika warszawska.

Zapomoga komitetu w Vevey.

Polski komitet pomocy dla ofiar wojny przeznaczył 300,000 franków miesięcznej zapomogi dla ziem Królestwa, znajdujących się w okupacyi niemieckiej. Suma ta będzie wypłacana Głównej Radzie Opiekuńczej do podziału między Rady okręgowe.

Budżet Łódzkiej Rady Opiekuńczej.

Główna Rada Opiekuńcza w Warszawie przyjęła do wiadomości na posiedzeniu swem odbytem dnia 6 b. m., prośbę Łódzkiej Rady Opiekuńczej o uzupełnienie jej budżetu 120 tys. rb. Sprawa ta zostanie rozpatrzona na najbliższem posiedzeniu Rady Głównej.

Na dzieci katolickie.

J. E. arcybiskup Kakowski przesłał Głównej Radzie Opiekuńczej, na ręce hr. Ronikiera, 40,515 rb. z przeznaczeniem, aby suma ta została użyta na pomoc dla dzieci katolickich.

Przyłączenie przedmieść.

Wczoraj w zarządzie st. m. Warszawy odbyła się walna narada w sprawie przyłączenia przedmieść przy udziale zaproszonych 22 przedstawicieli przedmieść.

Sprawa przyłączenia przedmieść napotyka, o ile wiemy, na duże trudności, domagające się rozstrzygnięcia. Jeden z nich stanowi regulacya ulic, drugi zaś — monopole i koncesye.

Dzisiejsze prawo, na którego zasadzie odbywa się regulacya, jest niedogodne wobec tego, że dopóki miasto nie wykupi gruntów pod ulice, nie może zabronić nikomu budowania się na swej posiadłości tak, jak to mu się podoba.

Terytorya podmiejskie należą przeważnie do włościan na prawach długoletniej dzierżawy. Właściciele wyznaczyli sobie parcele i ulice dowolnie w najniedorzeczniejszy sposób. Tak przeprowadzone ulice są własnością prywatną. Jeżeli więc miasto zechce ulice uregulować będzie musiało wszystkie parcele wykupić od poszczególnych właścicieli, co może pochłonąć bardzo znaczne sumy.

Fundacya Staszica.

Komitet Obywatelski m. Warszawy w sprawie otwarcia domu zarobkowego uchwalił wybrać komisyę, która ma jaknajrychlej wcielić w życie wolę fundatora. Do komisyi tej wejdą: członek Zarządu miejskiego, przedstawiciel Sekcyi szpitalnictwa i dobr. publ., radca prawny Z. M., ksiądz prałat M. Godlewski, oraz pp.: Rudnicki i Lustański, których zadaniem będzie opracowanie konkretnego projektu.

Narady finansistów.

Rozpoczęte z inicyatywy łódzkich organizacyj społecznych narady w siedzibie warszawskiego komitetu giełdowego zostały zakończone. Przedstawiciele łódzkich, oraz warszawskich najpoważniejszych instytucyj, oraz organizacyj społecznych obradowali nad wznowieniem czynności sądu handlowego, oraz nad praktycznem wykonaniem likwidacyi moratoryum. Przedmiotem narad była również sprawa płatności sum hypotecznych, oraz licytacyi nieruchomości. Przedstawiciele organizacyj społecznych uznali niemożliwość subhast nieruchomości podczas wojny i doszli także w innych ważnych sprawach do pewnych konkretnych wniosków, które będą zawarte w specyalnym memoryale. Wnioski te mają być w krótkim czasie przedstawione władzom okupacyjnym do zatwierdzenia.

Bezpłatne lekarstwa.

Zarząd miejski wyznacza co miesiąc fundusz na zapłatę aptekom należności za lekarstwa, wydawane ubogiej ludności bezpłatnie na mocy recept lekarzy instytucyj dobroczynnych. Recepty takie podlegają zatwierdzeniu przez lekarzy okręgowych, którzy w wielu wypadkach odmawiają poświadczenia. Wobec tego urząd zdrowia publicznego polecił lekarzom okręgowym, aby w sprawie tej ściśle stosowali się do wydanych przez zarząd miejski instrukcyj. Za styczeń zarząd miejski wydatkował na bezpłatne lekarstwa rb. 1,800, za luty wydatek ten dosięgnie 2,000 rb. wraz z przedmieściami.

Udział żydów w zarządzie miejskim.

W ostatnim numerze żargonowego „War. Tgblt." ukazał się artykuł, domagający się udziału żydów we wszystkich instytucyach zarządu miejskiego. „Warszawa znajduje się obecnie — pisze „Warsz. Tgblt." — pod zarządem państwa europejskiego, w którem nie istnieją żadne ograniczenia praw obywateli i my żydzi winniśmy domagać się pełnego równouprawnienia. Ponieważ w krótkim czasie mają nastąpić gruntowne reformy w Komitecie Obywatelskim i zreorganizowany będzie zarząd miejski, żydzi mają prawo podnieść swój głos i wystawić swoje żądania. Domagamy się więc by w każdej instytucyi zarządu miejskiego znajdowali się przedstawiciele żydów, lecz nie członkowie „familii" Natansonów, lecz upoważnieni przez ogół żydowski. Żydowscy przedstawiciele w zarządzie miejskim — kończy „Warsz. Tgblt." — są naszem prawem i musimy domagać się urzeczywistnienia tego prawa obecnie — z powodu reorganizacyj Komitetu Obywatelskiego".

Szkoły.

Na skutek uchwały zarządu miejskiego, dom, należący do miasta, a zajęty dawniej przez cyrkuł policyjny przy ul. Chłodnej, obrócony będzie wkrótce na szkoły miejskie, liczba których wyniesie 30. Odpowiednią przeróbką gmachu władze miejskie zajmą się zaraz.

Wyjazd do Ameryki.

Jak wiadomo, władze niemieckie pozwalają wyjeżdżać do Ameryki kobietom i dzieciom do 16 lat. W celu uzyskania niezbędnych informacyj i dokumentów, należy zwracać się do biura 2 wydziału paszportowego w urzędzie niemieckiego zarządu gubernialnego (Krak. Przedm. 46/48). Dla wylegitymowania się niezbędny jest paszport niemiecki.

Pobita spekulacya.

Po zasekwestrowaniu wanien miedzianych, nastąpiła istna orgia w kierunku spekulowania cenami wanien emaliowanych i blaszanych, które sprzedawano w początkach do 100 rb. za sztukę. Obecnie, ponieważ większość właścicieli domów zdecydowała się do urządzeń kąpielowych nie sprowadzać nowych wanien w celu tem szybszego pozbycia się niewypłacalnych lokatorów, ceny wanien same przez się obniżyły się do tego stopnia, że cała sfera spekulantów, obficie zaopatrzona w ten artykuł, ponosi obecnie straty.

Wystawa „wojenna".

Dziś nastąpi otwarcie wystawy „wojennej" w Zachęcie.

Reprezentować ją będą następujący malarze pp.: Kędzierski, Ryszkiewicz, Koński, Jarocki, Korzuchowski, Trzebiński, Holler, Adamczewski, Augustynowicz, Przybylski, Bagieński, Kołowski, Masłowski, Lindemann, Wiśniewski, Kopczyński, Purzyński, Pieńkowski Biske, Wankie, Dzierzbicki, Homolacz, Gołębiowski, Trzcińska-Kamińska, Cieślewski, Trautman, Alchimowicz, Tom, Grabowski, Szygiell, Porankiewicz, Zawadzki, Rzecki, Słocimski, Perle, Popowski, Rymanowicz, Brzezińska-Lubieńska, Jawornicki, Stępski, Balbus, Staszewski, Sokołowski, Pilatti, Rembowski, Czerny, Piątkowska, Małkowski i inni.

Wystawa mieści się w 3-ch salach.

„Familie" się mnożą.

„Nowa Gazeta" pisze: „Donosiliśmy już, że władze niemieckie zażądały zamknięcia targów prywatnych jako niehygienicznie urządzonych.

W celu przeniesienia handlu mięsem z tych targów, zarząd miejski wyznaczył komisyę, złożoną z pp.: E. Zienkowskiego, F. Lilpopa, J. Meyera, T. Eytnera i S. Laurysiewicza.

Inspekcya weterynaryjna z komisyi tej dla nieznanych przyczyn została wyłączona. Komisya wyjednała już decyzyę, aby handel hurtowy mięsem z bazaru Ulricha przeniesć do hali prywatnej przy ul. Św.-Jerskiej.

Prezydyum Sekcyi III miało już zawrzeć kontrakt z właścicielami tej hali prywatnej.

Inspekcya sanitarno-weterynaryjna, pozostająca pod przewodnictwem p. C. Brukowskiego, założyła przeciw temu protest, motywując, że miasto zupełnie niepotrzebnie płacić będzie za używalność hali przy ul. Św.-Jerskiej, kiedy na ten cel posiada własne hale: na placu Witkowskiego, a nawet i w hali Mirowskiej znajdzie się miejsce do sprzedaży mięsa.

Tranzakcyę narazie wstrzymano.

A teraz małe wyjaśnienie, dlaczego komisya wyżej wspomniana tak sobie upodobała halę przy ul. Św.-Jerskiej, oddaloną od centrum miasta i z kiepskim dojazdem.

Oto hala ta jest własnością spółki akcyjnej. Jednym z głównych akcyonaryuszów jest p. Meyer, a ponadto w komisyi zasiada członek skuzynowany blizko z panem M. przez żonę, a jeszcze jeden członek jest „członkiem familii", do której pośrednio należy i p. Jerzy Meyer.

I znowu taki interes zepsuli".

Podczas sprzeczki.

Pan Stanisław Kosiński, ex-obywatel ziemski, mieszkał od pewnego czasu z ex-sklepową, Józefą Łukaszewską przy ulicy Koszykowej 28. On miał lat 52, ona zaś 48, a jednak łączyła ich ze sobą tylko przyjaźń; wczoraj między przyjaciółmi wybuchła sprzeczka tak gwałtowna, iż Kosiński dobył za nóż i zadał nim Łukaszewskiej liczne rany w piersi, brzuch, ramiona i głowę. Wezwana milicya rozbroiła, a następnie aresztowała szaleńca. Łukaszewską zaś odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus. Stan jej jest groźny.

Wystawa w kamienicy Baryczków.

Otwarcie zapowiadanej wystawy wzorów do stroju polskiego odbędzie się dnia 11 b. m., t. j.

w sobotę, o godz. 12-ej w południe. Zwyczajem lat ubiegłych w patrycyuszowskich świetlicach Kamienicy Baryczków zgromadzi się cała Warszawa, gościnnie na ten dzień uroczysty zaproszona przez Zarząd Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości. Pełne charakteru wnętrze kamienicy, wysłane dywanami, sale zawieszone portretami rodzinnemi licznych wystawców, oraz wypełnione strojami polskiemi oryginalnemi przedstawia się niezwykle imponująco. Zarząd Towarzystwa w chlubnej trosce o zgromadzenie funduszów niezbędnych na prowizoryczne choćby zabezpieczenie zrujnowanych przez wojnę cennych zabytków przeszłości, których część wielka znajduje się w ruinie, przeznacza dochód całkowity z dnia otwarcia wystawy na ten właśnie drogi każdemu sercu polskiemu cel. Wysoce interesujący i niezwykły w dotychczasowych stosunkach naszych w Warszawie temat wystawy, jak również i cel jej, mający za zadanie w skromnej chociażby mierze przyczynić się do uratowania skarbów kultury naszej od ostatecznej zagłady, zachęci wszystkich przeszłość naszą miłujących do zwiedzenia wystawy w tym właśnie dniu jej otwarcia. Pozostałe zaproszenia otrzymywać można w kancelaryi Towarzystwa (Rynek Starego Miasta 32) w godzinach od 10-ej do 3-ej.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś koncert kompozytorski H. Melcera z udziałem solistów Opery. Jutro „Hugonoci" Meyerbeera.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Rewizor" Hohola, jutro „Mezalians" B. Shaw'a.

Teatr Polski. Dziś i jutro „Pygmalion" Shaw'a.

Teatr Mały. Dziś „Nasi nie u nas" Mira.

Teatr Letni. Dziś i dni następnych „Fruwająca dziewczyna".

Teatr Nowości. Dziś i jutro „Królowa kinematografu".

Ze Lwowa.

(Korespandencya własna „Godz. Polski").

Odbudowa Galicyi. — Nowa plaga wojenna. — Powrót jeńców cywilnych. — Żądanie Ukraińców.

Sprawa odbudowy kraju przebyła już okres przygotowawczy i zaczyna coraz bardziej górować nad wszystkiemi sprawami krajowemi. Utworzenie centrali krajowej dla odbudowy gospodarczej Galicyi, wniesione przez Koło Polskie w Wiedniu, jest blizkie urzeczywistnienia. Nowa instytucya zwać się będzie „Landeszentrale für den wirtschaftlichen Wiederaufbau Galiziens". Na czele jej stanie namiestnik galicyjski. Będzie ona się składać z 3-ch sekcyj: 1) dla przemysłu, handlu i rękodzielnictwa, 2) rolniczej i 3) technicznej.

Bezpośredniem następstwem wojny jest groźne rozszerzenie się chorób wenerycznych. Choroby te, według opublikowanego memorandum prof. Łukasiewicza, po wojnie mogłyby dać wyniki katastrofalne. Do czasów ostatnich, oprócz kilku powiatów w Huculszczyźnie, chorobom wenerycznym podlegały tylko większe centra społeczne. Dopiero w ostatnim czasie choroby te objęły cały kraj, co w zasadzie jest zwykłym objawem, towarzyszącym wojnie. Główną jednak przyczyną, dla której choroby te w Galicyi przybrały odrazu tak wielkie rozmiary, jest — zdaniem referenta — przejście przez nasz kraj armii rosyjskiej, w której to armii podobnie jak w angielskiej, znajduje się największy procent żołnierzy, dotkniętych chorobami płciowemi. Blizko dziesięciomiesięczny pobyt armii rosyjskiej w centrum Galicyi spowodował rozszerzenie się epidemii chorób w kraju do tego stopnia, że obecnie już zarażenie się może nastąpić nawet ekstragenitalnie, często przez zwykłe dotknięcie się przedmiotu, lub zetknięcie towarzyskie.

Środki zaradcze, według prof. Łukasiewicza, są następujące: walka z tajną prostytucyą, która jako niepodlegająca nadzorowi władz, jest o wiele niebezpieczniejszą od jawnej, oraz leczenie chorych systemem szpitalnym i laboratoryjnym.

Jak donoszą z Wiednia, jest nadzieja rychłego załatwienia sprawy osób internowanych, t. j. obywateli austryackich i węgierskich, których wybuch wojny zaskoczył w Rosyi i obywateli rosyjskich, których wojna zaskoczyła w Austro-Węgrzech. W sprawie tej toczą się już oddawna pertraktacye między obydwoma państwami. Osoby, obowiązane do służby wojskowej, nie będą mogły oczywiście wrócić do swego kraju. Powrót będzie oczywiście dobrowolny, a nie przymusowy. Jest to ważne dla osób z Królestwa Polskiego, internowanych w Austro-Węgrzech. Nikt nie będzie zmuszał tych osób, aby wracały do Rosyi, przeciwnie, władze austryackie zamierzają ułatwić internowanym Polakom powrót do Królestwa. Część znaczna internowanych Polaków otrzymała już pozwolenie powrotu do Królestwa, wkrótce zapewne nastąpi uwolnienie wszystkich internowanych Polaków.

Dnia 22 ub. m. ukraińska młodzież akademicka zwołała zebranie, na którem uchwalono rezolucyę, domagającą się od rządu założenia uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie.

il.

Ucho się urywa...

Jak było do przewidzenia, firma techniczna „Drzewiecki i Jeziorański", wciągnięta w orbitę rewelacyj adw. przys. Łypacewicza o działalności p. Piotra Drzewieckiego, zareagowała przeciwko postawionym jej zarzutom w formie listu otwartego, w którym na uwagę zasługują trzy zapewnienia:

1) że fakt, iż p. Piotr Drzewiecki osobistą swą pracę poświęca dla Komitetu Obywatelskiego i zarządu miasta, pełniąc czasowo obowiązki zastępcy prezydenta i to bezpłatnie, — nie może tamować działalności Tow. Akcyjnego, szczególniej, gdy z chwilą objęcia tych obowiązków, p. Piotr Drzewiecki całkowicie się usunął od zarządu interesami Towarzystwa i od sierpnia 1915 r. zrzekł się z tego powodu uposażenia".

2) Upatrywanie jakiejkolwiek zależności Towarzystwa Akcyjnego „Drzewiecki i Jeziorański" od pp. Natansonów, wkracza w dziedzinę farsy i humorystyki.

3) Publikowanie szkodliwych, a niezgodnych z rzeczywistością przypuszczeń o jakoby poważnych trudnościach płatniczych Towarzystwa Akcyjnego jest wprost niedopuszczalne i karygodne.

Jeśli jest „karygodne", należałoby pociągnąć p. Łypacewicza do odpowiedzialności sądowej. To samo powinien uczynić p. Piotr Drzewiecki, nie mówiąc już o pp. Natansonach. Ci ostatni zresztą na radzie „familijnej" wybrali, jak wiadomo, formę sądu — „honorowego".

Zbliżamy się ku sekcyi żywnościowej, a zbliżywszy się, niepodobna wprost pominąć milczeniem p. Pietraszkiewicza. P. Łypacewicz zaznacza, że nie będzie poruszał rządów p. P. w sekcyi wzmiankowanej, nie może się jednak powstrzymać od zaznaczenia, że

„w ciągu pierwszych kilkunastu dni swej prezesury wyprzedał spekulantom towarów coś za kilkaset tysięcy rubli po względnie nizkich cenach (ścisłych cyfr nie mam, bo mi zajrzeć do ksiąg nie pozwolono), a zaraz potem ogłaszał w pismach, że gotów kupować zapasy od hurtowników".

Działo się to podobno z wiedzą Komitetu Obywatelskiego, czego nie można narazie stwierdzić wobec niemożności przejrzenia odnośnych protokółów. Faktem jest tylko, że za towary, sprzedane po cenach normalnych, Warszawa zapłaciła potem conajmniej milion rubli więcej.

„W owej krytycznej chwili — pisze p. Ł. — kiedy p. Pietraszkiewicz wyprzedawał zapasy, niejaki J. Natanson zakupił w sekcyi żywnościowej raz dziesięć, a potem ośm worków mąki. Zapewniano mnie, że tym przewidującym obywatelem, nie chcącym naśladować Aleksandra Macedońskiego, co to dla przykładu, kiedy żołnierze cierpieli pragnienie wylał wodę, przywiezioną w hełmie — był sam prezes wydziału finansowego, członek Komitettu Obywatelskiego, p. Józef Natanson.

Sprawdzić tego, niestety, nie mogłem, gdyż nie dopuszczono mię do przejrzenia dokumentów sekcyi żywnościowej, ale póki specyalna komisya rewizyjna nie przekona mię, że mój informator się nie mylił, jestem przekonany, że ktoś nadużył nazwiska głównego kierownika komitetowej akcyi zaprowiantowania Warszawy".

Tutaj pozwolimy sobie zwrócić uwagę p. Łypacewicza, że 18 zakupionych przez p. Józefa Natansona worków mąki nie jest znowu ilością tak wielką, aby ją warto było ujawniać w prasie. P. Natanson napewno mąką tą podzielił się z resztą „familii", co jest bardzo miłym objawem harmonii i solidarności rodzinnej. A coby było, gdyby głównym kierownikiem komitetowej akcyi zaprowiantowania Warszawy był np. Tadeusz Eytner?

P. Łypacewicz pisze (Nr. 66 „Przeglądu Porannego"):

„Jakkolwiek był bardzo niewłaściwym najazd „Cyrkonu" p. Pietraszkiewicza na sekcyę żywnościową, jednostronne zapełnianie biura Komisyi rozdziału mąki i chleba przez pracowników żelaznej firmy Krzysztof Brun i Syn, a sekcyi opałowej przez rodzinę kierownika biura sekcyi, to jednak rekord braku wszelkich skrupułów pod tym względem zdobył pan wice-prezes Komitetu Obywatelskiego przedmieścia Pragi i delegat tegoż Komitetu do Komitetu Obywatelskiego m. Warszawy, członek zarządu stoł. m. Warszawy, członek sekcyi handlowo-rzeźnianej przy zarządzie st. m. Warszawy, prezes sekcyi żywnościowej Kom. Obyw. na Pradze, prezes sekcyi teatralnej na Pradze, członek Komitetu dla zbadania sprawy drogi Poniatowskiego i gorący tej drogi—wbrew interesom miasta i rodzinnej Pragi — obrońca, nauczyciel rysunku w szkole Mitteg'o i właściciel biura kanalizacyjnego, technik p. Tadeusz Eytner.

Ulokował on w „podwładnych" sobie instytucyach podobno aż dwa tuziny swych krewnych i powinowatych na posadach płatnych. Brata swego, Kazimierza, mianował p. prezes sekcyi żywnościowej na Pradze inkasentem, szwagra magazynierem, cioteczne brata kontrolerem, jednego kuzyna kasyerem, a jego żonę zarządzającą sklepem, drugiego kuzyna maszynistą teatru, kuzynce oddał bufet teatralny, siostrze szwagra powierzył zarząd hurtownią. W dobroci swej nie zapomniał nawet o teściowej swego brata i jego szwagrze. Dla uwieńczenia dzieła, zapewne na prośby rodziny, żeby i siebie nie krzywdził, wynajął p. prezes Eytner pomieszczenie na biura i magazyny dla swej sekcyi — zapewne b. tanio i jedynie, żeby mieć lepszy dozór nad towarami— na parterze, pierwszem i drugiem piętrze swego domu przy ul. Kępnej...

Zaiste p. Eytner potrzebowałby dla swej „familii" więcej worków mąki komitetowej, niż p. Natanson, a więc kto wie, czy nie lepiej dla miasta, że nie zajmuje stanowiska p. Natansona?

Z życia wygnańców.

Nowa uczelnia polska w Moskwie.

W tych dniach odbył się uroczysty akt otwarcia nowej uczelni polskiej w Moskwie. Uczelnią tą jest czteroklasowa szkoła ogólno-kształcąca z kursami technicznemi, których zadaniem jest przygotowanie odpowiednio wykształconych niższych funkcyonaryuszy technicznych. W lokalu, gdzie odbywać się będą w godzinach popołudniowych wykłady nowej uczelni, zebrało się grono osób bliżej interesujących się szkolnictwem polskiem, oraz liczne zastępy młodzieży szkolnej. Przemawiali przewodniczący wydziału szkolnego inż. Wacław Liebert i dyrektor szkoły realnej Wacław Jasiński. Przy szkole istnieją kursy techniczne, na które przyjmowani są uczniowie, posiadający dostateczne wiadomości. Kierownictwo szkoły spoczywa w doświadczonem ręku prof. Garczyńskiego. Kursy same mają dwa wydziały, elektromechaniczny i budowlany. Naczelne kierownictwo kursów spoczywa w ręku rady specyalnej przy Wydziale szkolnym, pozostającej pod przewodnictwem prezesa wydziału szkolnego przy Komitecie Polskim. Na wydziale elektromechanicznym wykładane będą przedmioty specyalne: mechanika, technologia metali, budowa maszyn (ostatnie dwa przedmioty wykładać będzie prof. Kacprowski), elektrotechnika (prof. Pożaryski i inż. Hensel), szkicowanie maszyn (Sławiński), kreślenie (Dubik). W organizacyi kursów oprócz wymienionych osób z pośród personelu nauczycielskiego brali udział dyr. Jacuński, inż. Rakowski i arch. Gostyński. Na kursach technicznych wykłady będą prowadzone praktycznie z uwzględnieniem poziomu umysłowego uczniów. Lekcye na kursach odbywają się wieczorem, słuchaczami kursów przeto mogą być nawet osoby dorosłe, pracujące w zawodach technicznych, o ile posiadają elementarne wiadomości z matematyki Do nowej uczelni zapisało się 150 uczniów, z pośród których przeszło 40 kandydatów na kursy techniczne. Na wydziale budownictwa wykładane będą przedmioty specyalne: budownictwo (arch. Wiśniewski), miernictwo (p. Franta), ogrzewanie i wentylacya (inż. Bąkowski), kanalizacya i wodociągi (inż. Gomulicki), mechanika budowlana, rysunki ręczne i kreślenie (Dubik). (WAT.).

Z kolonii polskiej w Saratowie.

Działalność C. K. O. w odległym rejonie saratowskim rozwija się sprawnie i pomyślnie, dzięki energii pełnomocnika p. Aleksandra Jaworskiego. Oddział C. K. O. w Saratowie zorganizowany został 19 listopada r. ub. i w krótkim przeciągu czasu dużo zrobić potrafił. Pierwszem zadaniem jego było rozproszoną po wsiach, wysiedloną ludność polską skupić w liczniejsze gromady i zorganizować z nich partye. Zadanie to nie było łatwem, gdyż gubernia saratowska jest rozległa, a wysiedlińców polskich trzeba było wyławiać ze wszystkich dziesięciu jej powiatów. Dotychczas zarejestrowano w gub. saratowskiej 5.600 osób i sformowano z nich 45 partyj, rozmieszczonych po większych wsiach i miasteczkach gubernii. Najwięcej wysiedleńców zaragestrowano w pow. bałnowskim. Regestracya nie jest jeszcze skończona. Według przypuszczenia pełnomocnika Jaworskiego niezorganizowanych w partye będzie jeszcze ze 3000. Do gub. saratowskiej trafiło więc przeszło 8,000 wysiedleńców Polaków. Na czele każdej partyi stoi mianowany przez C. K. O. przewodnich i 2 ławników, wybieranych przez partyę. W razie potrzeby do każdej partyi dojeżdża instruktor. C. K. O. karmi partyę, odziewa i obuwa. Na obuwie i odzież wydaje on koło 15 rubli na osobę. Najpoważniejszą sprawą, nad którą ustawicznie czuwać musi komitet saratowski, to pomoc lekarsko-sanitarna. Saratowska gubernia leży na pograniczu Azyi, wystawiona jest więc na znane w medycynie niebezpieczeństwo przenoszenia chorób zakaźnych przez pasorzyty. Każda też partya zużywa ogromną ilość mydła, posiada łaźnie i po 2 — 3 maszynki do strzyżenia. Obecnie w Komitecie czynią się przygotowania do walki z epidemią, przewidywaną na wiosnę. W krótce każda poszczególna partya otrzyma apteczkę domową. Instruktorzy notują ciekawy szczegół, że lud polski z Królestwa jest daleko odporniejszy na choroby niż wysiedleńcy z Litwy lub Wołynia. Zapoczątkowane jest wynajdywanie sposobów zarobkowania dla członków partyi. Niektórzy znaleźli zarobek przy eksploatacyi lasów. Nadto zakłada się w Atkarsku własny warsztat koszykarski. Nie zapomniał komitet i o pomocy duchowej dla rzesz wysiedlonych. Misyę religijną w rejonie saratowskim pełni ks. Kazimierz Zagroba, kapelan gorliwy w służbie Bożej i niestrudzony pracownik na niwie społeczno-obywatelskiej. Na zapytanie, jaki odsetek wysiedlonych pozostanie prawdopodobnie na uciążliwych drogach masowej emigracyi polskiej na wschód i nie powróci do porzuconego zagonu ojczystego, odpowiedziano mi, że gromady wiejskie tęsknią za krajem i wyczekują gorąco chwili, kiedy można będzie doń powrócić. Pozostać mogą na obczyźnie tylko niektóre elementy wielkomiejskie, o ile znajdą w Rosyi zabezpieczenie materyalne. Zresztą myśl o powrocie do kraju ustawicznie gości w sercu i umyśle każdego prawie wygnańca. (WAT).

Wieczór Mickiewiczowski w Charkowie.

Pisma kijowskie donoszą z Charkowa, iż dnia 24 lutego urządzono tam staraniem polskiego „Koła dramatycznego" i przy współudziale będących obecnie w Charkowie na tułaczce artystów scen polskich wieczór Mickiewiczowski. Słowo wstępne wypowiedział prof. Belczyk, przedstawiając pięknie i trafnie, choć może nie dość przystępnie dla szerszej publiczności i młodzieży, genezę wolności — wolność ducha u Mickiewicza, jako najwspanialszy wyraz jego twórczości. Niema zaiste nic piękniejszego, jak dusza ludzka, ona ogniskuje całą wartość człowieka. Duch jest wolny, odczuwa potrzebę wolności. To ukochanie wolności, natchnęło polskiego wieszcza do najwznioślejszych utworów: Farysa, Konrada Wallenroda, trzeciej części Dziadów. Król duch doczeka się ostatecznego wyzwolenia narodu. Po odczycie odegrano „Dziadów", część 3 i 4. Co się dotyczy gry artystów, to trzeba zaznaczyć, że tak amatorzy, jak i aktorzy zawodowi wywiązali się z zadań swych dobrze. To też dla wszystkich obecnych był to wieczór podniosły, krzepiący ducha narodowego na obczyźnie. (WAT).

Polacy w Nikołajewsku syberyjskim.

Przez miasto syberyjskie Nowy Nikołajewsk przechodziły w różne strony fale wygnańców polskich. Pierwsze partye były tu zatrzymane i znalazły schronienie w barakach, urządzonych przez miasto. Później kolonia polska miejscowa wystarała się o założenie własnego towarzystwa dla wysiedleńców. Obecnie otwarta została tu także szkoła dla dzieci tułaczów, komitet miejscowy zaś ma dalsze jeszcze projekty, bo nie tylko urządzanie zgrupowanie wygnańców, ale i powrotną drogę do kraju. (WAT).

Polacy na Wołyniu.

Z Wołynia donoszą do pism petersburskich i moskiewskich co następuje: „Rok nowy zaznaczył się u nas niebywałą dotąd drożyzną i brakiem niektórych produktów, które wraz ze zbliżającą się wiosną stają się coraz potrzebniejsze. Żelazo np., za które płacono dawniej 1,80—2 rubli za pud, kosztuje dziś 10 rubli i dostać go coraz trudniej. Ryb, śledzi, oleju niema wcale. Smary do wozów i narzędzia rolnicze należą do przedmiotów zbytku. To też z uznaniem podnieść trzeba inicyatywę ziemstwa, które ma otworzyć w sąsiednich miasteczkach własne sklepy. Mają tam sprzedawać mąkę, sól, cukier, naftę, mydło. (WAT.).

Odczyt Erenberga w Moskwie.

W ubiegłą niedzielę K. Erenberg wygłosił w Moskwie odczyt pod tytułem: „Wielka księżna Elena na tronie polskiem". Na szerokiem tle wpływów rzymskich i bizantyjskich odmalował prelegent postać żony wielkiego księcia, a następnie króla polskiego Aleksandra. Wzruszająco piękny list królowej polskiej do swego ojca, którego błaga o zaprzestanie wojny z Polską, wywarł na słuchaczach głębokie wrażenie. Kontrast pomiędzy Polską znajdującą się w rozkwicie humanizmu, a Moskwą, świeżo dopiero uwolnioną wówczas z pod jarzma tatarskiego podany był jasno i plastycznie. (WAT.).

Statystyka wysiedleńców zbiegów.

W ostatnich dniach dokonano w Rosyi ostatecznego ustalenia wyniku spisu wszystkich zbiegów i wysiedleńców, którzy osiedli już w państwie lub też świeżo przybyli. Ustalenie to zostało ukończone staraniem centralnego biura wszechrosyjskiego do spraw regestracyi zbiegów i wysiedleńców. Poszczególni gubernatorzy nadsyłali do biura dane, dotyczące ich powiatów, z ogólnego zaś zestawienia tych doniesień wynika, iż ogólna liczba zbiegów wynosi 2,252,537 osób. (WAT.).

Wieści z Rosyi.

Reforma sprawy wojskowej.

W ministeryum petersburskiem toczyły się od dłuższego czasu narady nad wprowadzeniem nowych przepisów odnoszących się do ustawy o służbie wojskowej. Według nowych rozporządzeń ministeryalnych, do wojska mogą być odtąd przyjmowane także osoby, pozostające pod śledztwem i sądem lub skazane za występki, o ile te ostatnie nie pozbawiają ich wszystkich praw stanu. Wszelkie sprawy prawne osób wstępujących obecnie do wojska zawieszone będą aż do czasu demobilizacyi armii. Odnośna uchwała w radzie ministrów zapadła podobno jednogłośnie. Prasa petersburska i moskiewska kładzie na praktyczne następstwa wydanych teraz nowych ustaw wojskowych niemały nacisk i spodziewają się po nich poprawy ogólnych stosunków militarnych w państwie. (WAT.).

Sprawa studentek rosyjskich.

Rosyjska Liga równouprawnienia kobiet poczyniła swego czasu w ministerstwie oświaty starania w celu dopuszczenia na uniwersytety rosyjskie studentek narówni ze studentami. Obecnie minister oświaty oficyalnie zawiadomił ligę, że osoby płci żeńskiej, posiadające odpowiedni cenzus wykształcenia mogą być przyjmowane na poszczególne wydziały uniwersyteckie, ale tylko za osobnem pozwoleniem ministra, wydawanem za pośrednictwem władz akademickich i jedynie w razie istnienia wakansów. Ograniczenia te pozostają w związku z nowym projektem ustawy uniwersyteckiej dla całej Rosyi. Postanowienie ministra polega na opinii rektorów uniwersytetów, wypowiedzianej w tej sprawie podczas ostatnich wspólnych konferencyj. Ministeryum samo wyraźnie podkreśla, że w danym razie opiera się o autorytet rektorów, a więc fachowców. (WAT.).

Powiększenie pożyczki.

Minister skarbu Bark poczynił — według doniesień dzienników rosyjskich—starania w celu powiększenia pożyczki dwumiliardowej. Z tego powodu zwrócił się on do poszczególnych ministeryów z prośbą o wydanie odnośnych rozporządzeń. Rozporządzenia te mają mieć na celu ostateczne uregulowanie warunków dla nabywania papierów projektowanej pożyczki wewnętrzno-rosyjskiej z rachunku kapitałów żelaznych, należących do gmin włościańskich i towarzystw dobroczynności. (WAT.).

Superrewizya zwolnionych od wojska.

Gazety rosyjskie rozpisują się szczegółowo o zamierzonej superrewizyi osób, zwolnionych od wojska. W sprawie tej zwrócił się obecnie do władz wojskowych główny pełnomocnik Czerwonego Krzyża rosyjskiego, który żąda, żeby przy przeprowadzeniu tej superrewizyi były uwzględniane interesy najważniejszej humanitarnej instytucyi wojennej. (WAT.).

Zmniejszenie liczby świąt.

Według zgodnego doniesienia prasy rosyjskiej, między projektami praw, które rozważane będą zaraz na pierwszych posiedzeniach Dumy, znajduje się także projekt zmniejszenia w Rosyi liczby świąt. Projekt ten został coprawda opracowany już przed 7 laty, ciągle był jednak odkładany ad acta. Liczba dni roboczych ma być — według projektu tego — ustalona na 305. Przedstawiciele wszystkich wielkich grup poselskich wypowiedzieli się już za projektem, który uzyska wobec tego absolutną większość głosów w plenum Dumy. (WAT.).

Rozmaitości.

Rocznica zdobycia Janiny.

Pisma francuskie donoszą, że dnia 6-go marca rząd grecki urządził uroczysty obchód rocznicy zdobycia Janiny przez wojska greckie. Na placu koszarowym w Atenach ma odbyć się wielki przegląd wojsk przez króla Konstantego. (WAT.).

List otwarty kardynała Mercier.

W „Gazette de Lausanne“ czytamy, że kardynał Mercier zamierza po przybyciu do Belgii wystosować do swych dyecezyan list publiczny, dotyczący stosunku Stolicy świętej do Belgii. Ojciec święty ofiarował kardynałowi, na kilka godzin przed jego wyjazdem artystycznie wykonany metalowy pulpit i modlitewnik. (WAT.).

Ofiara krwi.

„Journal“ donosi o pełnym poświęcenia czynie kaprala Karola Vincent, który, aczkolwiek ciężko ranny w nogę, zgodził się na transfuzyę swojej krwi ciężko rannemu towarzyszowi broni, któremu groziła śmierć z powodu upływu krwi i słabego działania serca. Transfuzya udała się a skazany na pewną śmierć żołnierz został dzięki poświęceniu się kaprala uratowany i znajduje się obecnie na urlopie u rodziny w Havre. (WAT.).

Odznaczenie posła Wetterlé.

„Temps“ zamieszcza następującą wiadomość: Były poseł do parlamentu niemieckiego, ksiądz Wetterle otrzymał od Komitetu literatów francuskich nagrodę imienia Bonapartych. Drugą nagrodę otrzymał znany historyk włoski Wilhelm Ferrero. (WAT.).

Stosunki rosyjsko-amerykańskie.

Sprawy rosyjskie zdają się coraz bardziej zajmować Stany Zjednoczone. Pisma amerykańskie poświęcają Rosyi dłuższe artykuły z powodu nominacyi nowego ambasadora w Petersburgu, Dawida Francisa.

„New York Times“ powiada, że Ameryka jest gotowa do zawarcia specyalnych układów z Rosyą, o ile ta zmieni w kraju prądy polityki wewnętrznej, oraz swe stanowisko w sprawie udzielania paszportów poddanym pochodzenia żydowskiego.

Te same pisma dopatrują się w fakcie zwiedzenia Dumy przez cara zapowiedzi nowego systemu i poczucia sprawiedliwości dla narodu. (WAT.).

A oni się żenią.

Według obecnie opublikowanych obliczeń lwowskiego miejskiego urzędu statystycznego, zawarto w roku ubiegłym małżeństw ogółem aż 2,074, przyczem rz.-kat. ślubów było 543, grecko-kat. 157, ewangielickich 10 i żydowskich 1,364. Najwięcej ślubów zawarto w miesiącach lipcu i sierpniu, a mianowicie: 862 i 619, najmniej w marcu — 9. Lipiec i sierpień były miesiącami — przedpoborowemi.

Dział ekonomiczny.

Urzędnicy prywatni.

I znów musimy stwierdzić, iż nic się nie robi dla doli bezrobotnych urzędników prywatnych, oprócz papierowych protestów, oprócz gadatliwych ogólnych zebrań i mniej lub więcej udatnych filantropijnych, ratunkowych i t. p. koncertów, teatrów amatorskich i kwest, które stanowią zaledwie 1% potrzeb wyrzuconych na bruk subjektów, bankowców, buchalterów i t. d. Wprawdzie stowarzyszenie subjektów w Warszawie zadeklarowało, iż jest, czy też ma być bezwyznanionym związkiem fachowym na gruncie klasowym, lecz nie zmienia to zupełnie postaci rzeczy, iż nic się nie robi celem skonsolidowania wszystkich związków i stworzenia jednej centrali wspólnej dla poszukujących pracy w kraju lub zagranicą. Podkreślamy słowo „zagranicą“, bo w Niemczech szczególniej, są posady w handlu dla znających język niemiecki i tylko trzeba by poczynić odpowiednie starania u władz okupowanych i wejść w kontakt, przez ogłoszenia, lub listy z towarzystwami zagranicznemi.

Wprawdzie Komitet Obywatelski m. Warszawy stworzył sekcyę pośrednictwa pracy dla inteligencyi, ale biuro to jest bardzo nieruchliwe i ma wszelkie cechy śpiącego, biurokratycznego posterunku. Przytem nietylko ludzie prywatni, poszukujący pracowników, nie zgłaszają się prawie wcale do owej sekcyi ale i sam Komitet Obywatelski wybiera i wybierał np. do sekcyi żywnościowej ludzi, protegowanych przez „familię“ lub innych członków Komitetu a nie zwracał się wcale do swej sekcyi...

W tem położeniu odzywamy się do wszystkich w kraju handlowych stowarzyszeń wzajemnej pomocy z projektem stworzenia w Warszawie z filią w Łodzi centrali, dla pośrednictwa w pracy.

Jako formę tego związku można wziąć zrzeszenie w kolonii, które składa się z przedstawicieli związków handlowych, izby handlowej (u nas Komitetu Giełdowego) i Zarządu miast. W naszych warunkach należałoby przyciągnąć jeszcze: Stowarzyszenie Kupców Polskich, kupców m. Warszawy, ajentur, wojażerów i Zgromadzenie Kupców. Przedstawiciele ci wybierają zarząd, który zajmie się wyszukiwaniem pracy dla bezrobotnych, oceną zdolności i kwalifikacyi, statystyką pozbawionych pracy i ich rodzin i t. p.

Dalszem zadaniem związku byłoby tworzenie domów czasowych dla noclegów i posiłków bezpłatnych, współdziałanie w skłonieniu pracodawców do współpomagania w formie stałej subwencyi lub jednorazowego zasiłku i t. d.

Po za praktyczną stroną zadania, stawiamy i teoretyczne, mianowicie przygotowanie na przyszłość formy odpowiednich umów, by nie dozwolić wielkim firmom i bankom na pozbywanie się pracowników, szczególniej długoletnich i starszych, bez zapewnienia im przyszłości. Chodzi tu o wprowadzenie obowiązkowej emerytury i zmuszenie firm do przyjmowania po wojnie wydalonych pracowników z powrotem.

Wspominaliśmy powyżej o statystyce i ciekawe byłyby dane kto mianowicie i w jakim stanie zamożności i z jakich bezpośrednich przyczyn wydalił swych współpracowników.

Rzucamy myśl do dyskusyi.

X.

Projekt Banku Krajowego.

Jak się dowiadujemy, projekt nie znalazł uznania w szerokich kołach społecznych, w których był dyskutowany. Główne zarzuty dotyczyły tego, że instytucya podobna powinna być przystosowana tylko do przemijających warunków obecnego prowizoryum, zaś bank krajowy, w prawdziwem tego słowa znaczeniu, wymagałby oparcia na szerokich narodowych podstawach. W kołach tych wyrażono przekonanie, że, o ileby koniecznem się okazało powołanie do życia na okres wojenny instytucyi emisyjnej, należałoby zastosować w tym względzie typ kas pożyczkowych (Darlehnkassen), który doskonale funkcyonuje w Niemczech. Do tego ostatniego poglądu postanowiły się przystosować koła giełdowe, które w tym duchu opracują nowy projekt.

Likwidacya moratoryum i podatki miejskie.

Instytucye społeczne powzięły zamiar wystąpienia z memoryałem w sprawie stopniowej likwidacyi moratoryum, powołania do życia Sądów Handlowych, oraz pewnych ułatwień w komunikacyi kolejowej, pocztowej i telegraficznej.

Ponieważ w projekcie likwidacyi moratoryum przewidziane jest zwolnienie protestu od podatku miejskiego — Zarząd Miejski zastanawiał się nad tą sprawą na wczorajszem posiedzeniu i, wychodząc z zasady, że dochód z protestów wyniósł w r. 1914 przeszło 200 tys. rb., oraz że w obecnych ciężkich czasach Zarząd Miejski nie może zrzekać się dochodu z tego źródła, zgody swej na zrzeczenie się dochodu z tego źródła nie wyraził.

Nadmienić tu należy, że wobec projektowanego zwolnienia weksli od protestu, nadzieje Zarządu Miejskiego na tę kategoryę dochodów zdają się być złudne.

Ruch złota w Ameryce.

W ubiegłym tygodniu przywieziono do Stanów Zjednoczonych 523,000 dolarów w złocie i 111,000 dol. w srebrze. Wywieziono w złocie 1,002,000 dol. do Wielkiej Brytanii, 500,000 do Kuby, 65,000 do Venezueli, 950,000 dol. do Argentyny, 215,000 do innych krajów południowo-amerykańskich, 110,000 do Ameryki środkowej, 1,419,000 do Holandyi i 40,000 do pozostałych krajów.

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 7 Marca.

Papiery wartościowe:	Żądano	Ofiarowano	Załatwiano
6% pożyczka m. Warszawy z r. 1905 . .	102,50	101,50	—
4½ % pożyczka m. Warszawy	—	—	—
5% listy zast. Tow. Kred. m. Warsz. .	92,90	91,90	92,35 92,40
4½ % „ „	—	—	—
4½ % lisy zast. Tow. Kred. ziemskiego .	96,75	95,75	96,25
4 % „ „	—	—	—

Kurs rubla.

Berlin, 9 marca. Giełda notowała dzisiaj następujący kurs rubla:

100 rb. — 178 mk. (co odpowiada 56.20 za 100 marek).

Naczelny Redaktor: Cezar Zawiłowski.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie, A. NAPIERALSKI i C. ZAWIŁOWSKI.

OBWIESZCZENIE.

W uzupełnieniu rozporządzenia mojego z dnia 14 lutego 1916 r. tyczącego się oddania metali, przedłużam termin oddawania aż do soboty, dnia 11-go marca 1916 r.

Jednocześnie zawiadamiam, że odtąd wzamian dotychczasowych cen za jeden funt polski przy kasie powiatowego urzędu gospodarczego, Benedykta Nr. 2, następujące ceny płacone będą:

za przedmioty gospodarcze zdatne do użytku metalowe:

z miedzi	M. 1,10
„ mosiądzu	„ 0,70
„ aluminium	„ 1,50
„ niklu	„ 3,25
„ cyny	„ 1,25

za przedmioty gospodarcze nieużyteczne metalowe, ze starych metali i odpadków:

miedzi	M. 0,55
mosiądzu i białego metalu	„ 0,40
bronzu	„ 0,53
alpaki (nowego srebra)	„ 0,55
aluminium	„ 0,80
niklu	„ 1,25
cyny	„ 1,25
cynku w sztabach	„ 0.20
blachy cynkowej starej	„ 0,12
ołowiu	„ 0,15
antymonu	„ 0,25

dla amunicyi:

miedź	M. 0,55
mosiądz	„ 0,35
aluminium	„ 0,80
cynę	„ 1,25
cynk	„ 0,20
czubki ołowiane z pocisków	„ 0,13
pociski z pokrywami	„ 0,18
naboje ostre karabinowe	„ 0,25

Za dawniejsze odstawy metali będzie, począwszy od połowy kwietnia, wydana dopłata w wysokości różnicy między dawniejszemi i nowemi cenami. Bliższe szczegóły, w jaki sposób takowe dopłaty uskutecznione zostaną, podam jeszcze do wiadomości.

Łódź, dnia 6 marca 1916 r.

Cesarsko - Niemiecki Prezydent Policyi.
podp. von Oppen.

OBWIESZCZENIE.

Za zezwoleniem Pana Naczelnika Zarządu przy Warszawskim Generał - Gubernatorstwie, Towarzystwo Ubezpieczenia Wzajemnego — siedzibą w Warszawie, swoje czynności na nowo rozpoczęło.

Interesy Towarzystwa będą w dotychczasowy sposób dalej prowadzone.

Jako urzędnicy Towarzystwa następujący panowie zostali przezemnie zatwierdzeni:

a) w powiecie Łaskim

1) Jeometra Leon Banaszewski, jako taksator,

2) technik Zygmunt Gibaszewski, jako pomocnik taksatora,

3) Władysław Gruszczyński, jako sekretarz

b) w powiecie Brzezińskim

1) Inżynier Władysław Dobrzycki, jako taksator,

2) technik Apolinary Tarczyński, jako pomocnik taksatora,

3) Aleksander Szczutowski, jako sekretarz.

Premje asekuracyjne muszą być nadal jak dotąd do kasy policyjnej za pośrednictwem wójta wnoszone.

Łódź, dnia 6 marca 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi.
v. Oppen.

ROZPORZĄDZENIE POLICYJNE.

§ 1.

Odmieniając swoje rozporządzenie policyjne o cenach maksymalnych z dnia 1 lutego 1916 r. ustanawiam podaną w § 1, cyfra II tegoż rozporządzenia, maksymalną cenę na kartofle jak następuje:

Najlepsze wybierane kartofle jadalne w całym obwodzie zarządzającym Cesarsko-Niemieckiego Prezydyum Policyi w mieście Łodzi po 3,25 mar. — 2,16 rb. za centnar niemiecki—50 kil. — 120 funtów polskich.

§ 2.

§ § 2, 3 i 5 rozporządzenia z dnia 1 lutego 1916 roku znajdują odpowiednie zastosowanie.

§ 3.

Niniejsze rozporządzenie natychmiast wstępuje w życie.

Łódź, dnia 24 lutego 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi
w zast.
von Zitzewitz.

ROZPORZĄDZENIE
dotyczące ruchu wozowego na drogach publicznych Generał - Gubernatorstwa Warszawskiego.

§ 1.

Wszystkie wozy, które nie służą wyłącznie dla przewożenia osób muszą być oznaczone imieniem i nazwiskiem właściciela, oraz miejscem jego zamieszkania z podaniem powiatu, o ile są używane na drogach publicznych.

U wozów należących do firmy należy oznaczyć w miejsce nazwiska osoby, nazwę firmy.

§ 2.

Jeżeli właściciel lub firma posiada kilka wozów wymienionego w § 1 gatunku, to takowe muszą być prócz tego oznaczone numerami bieżącemi.

§ 3.

Powyżej wymagane oznaczenie ma być w ten sposób umieszczone po lewej stronie woza pismem wyraźnem, trwałem odznaczającym się od koloru woza, wysokości przynajmniej 5 cm., ażeby zawsze było widocznem.

Można także umieścić oznaczenie na przymocowanej do lewej strony woza drewnianej lub blaszanej tablicy. Jeżeli wóz jest w ten sposób naładowany (np. sianem, słomą i t. p.), że ładunek zakrywa oznaczenie na wozie, natenczas należy umieścić tablicę na zewnętrznej stronie uprzęży lewego zwierzęcia pociągowego.

§ 4.

Przepisy §§ 1 — 3 nie dotyczą wozów wojskowych.

§ 5.

Kierownik woza musi zawsze w czasie jazdy znajdować się na wozie, lub na jednem ze zwierząt pociągowych, albo też w bezpośredniej ich blizkości, ciągle musi trzymać w ręku i bezustannie baczyć na zaprząg. Przy postoju nie wolno mu oddalić się do woza nie odprzegnąwszy koni, lub nie zastosowawszy innych dostatecznych środków dla uniknięcia nieszczęśliwych wypadków.

§ 6.

Wszystkie wozy muszą zawsze jeździć po prawej stronie drogi. Przy spotkaniu muszą się wozy wzajemnie, równomiernie i zawczasu z prawej strony wymijać. Jeżeli jeden z wozów (zwłaszcza przy spotkaniu ciężkich wozów ładownych z lekkimi wozami) nie może wyminąć z prawej strony, natenczas drugi musi skręcić na stronę wolną.

§ 7.

Jeżeli jeden wóz chce drugi prześcignąć, to musi go minąć po lewej stronie drogi a wóz idący przodem musi odpowiednio zboczyć na prawą stronę.

§ 8.

Wszystkie inne wozy muszą kompletnie ustępować z drogi przed zwartymi maszerującymi oddziałami wojska, przed samochodami znajdującymi się na usługach władz wojskowych i cywilnych, przed wozami straży ogniowej i poczty, dalej przed pogrzebami i innymi pochodami publicznymi. Jeżeli zaś okoliczności na to nie pozwalają musi wóz tak długo stać w miejscu dopóki te nie przejdą.

§ 9.

Wykroczenia przeciwko powyższym przepisom karane będą, o ile nie nastąpi na mocy ustaw karnych wyższa kara, grzywną do 100 marek lub w razie niemożności zapłacenia odpowiednim aresztem.

§ 10.

Powyższe rozporządzenie wchodzi w życie dnia 1 kwietnia r. b.

Naczelnicy powiatu (prezydent policyi) mogą wydawać dla ruchu wozowego w miastach dalej idące rozporządzenia.

Z chwilą wejścia w życie powyższego rozporządzenia znoszą się wszystkie inne obecnie obowiązujące przepisy dla ruchu wozowego.

Warszawa, dn. 1 lutego 1916 r.

General - Gubernator
podp. **von Beseler.**

OBWIESZCZENIE.

Mieszkający w Łodzi, oraz w okręgu łódzkim, a roszczący pretensye co do prawnego wsparcia familijnego krewni służących w wojsku niemieckim lub wysłanych przez Rosyan poddanych niemieckich, mogą się zgłaszać rano od 9-ej do 12-ej w Prezydyum Policyi, wydział VII.

Zgłaszający się muszą udowodnić swój niedostatek, oraz poddaństwo niemieckie wysłanego.

Łódź, dnia 6 marca 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi.
v. Oppen.

OBWIESZCZENIE.

Na mocy § 9 postanowień wykonawczych do regulaminu wódczanego dla okręgu Cesarskiego Generał-Gubernatorstwa Warszawskiego z dnia 10 października 1915 r., udzielę następującym osobom i domom handlowym odwołalne pozwolenie na handel drobny niemiecką okowitą monopolową w myśl § 2 postanowień wykonawczych.

1) Tylko do drobnego handlu okowitą w pełnych butelkach — a więc nie na wyszynk— dopuszczone osoby:

A. Miasto Łódź:

1) Jüngster J., kupiec, Krótka 12, 2) Winter Abram, hurtownik spirytualii, Piotrkowska 18, 3) Dering Bruno, handel win, Brzezińska 48, 4) Gent Adelheid, sklep kolonialny, Zielona 12, 5) Ulrich Antonina, sklep kolonialny, Piotrkowska 92, 6) Gaganaszwili Marcin, handel win, Konstantynowska 13, 7) Komisar Piotr, handel win i towarów kolonialnych, Aleksandrowska 70, 8) Rotholz Michał, handel win, Górny Rynek 2, 9) Jaskółowski, reprezentant Towarzystwa Akcyjnego rektyfikacyi i sprzedaży okowity, Rozwadowska 2.

B. Powiat ziemski:

1) Bukowiec: Egler Aleksander, restaurator, 2) Górny Wionczyn: Schendel August, restaurator, 3) Kały: Hermann Lucya, restauracya Aleksandrowska, 4) Górka-Pabianicka: Buchholz Teodor.

II. **Tylko do wyszynku — nie do drobnego handlu w butelkach niemiecką okowitą monopolową — dopuszczone osoby:**

A. Miasto Łódź:

1) Freigang Karol, restaurator, Inżynierska 1, w rzeźni łódzkiej, 2) Rabe Ferdynand, restaurator w rzeźni Bałuckiej, Łagiewnicka 53, 3) Seide W., restauracya, Konstantynowska 11, 4) Komisar Emilia, restauracya, Aleksandrowska 75, 5) Müller Franciszek H., restaurator „Zum Deutschen Kaiser", Konstantynowska 136, 6) Dessau Pinkus, restauracya, Piotrkowska 36, 7) Dereczyński Rafał, restauracya, Średnia 23, 8) Wieder Gustaw, restauracya, Rokicińska 10, 9) Meyer-Ettinger, restauracya, Piotrkowska 64, 11) Wünsche Ludwik, restaurator, Długa 113, 11) Druszyzki Władysław, restauracya, Helenów, Północna 36, 12) Rosner Adolf, zarządzający restauracyą łódzkiego cechu rzeźników, Milsza 46, 13) Romański Stanisław, restauracya, Konstantynowska 13, 14) Radajkin Anna, restauracya, Konstantynowska 35, 15) Maurer Jakób, restaurator, Nawrot 16, 16) Bernheim Salomon, Hotel Bristol, Zawadzka 11.

B. Powiat ziemski:

1) Bukowiec: Egler Aleksander, restaurator, 2) Konstantynów: Müller Juliusz, restaurator, 3) Andrespol: Roth Jan, restaurator, 4) Ruda-Pabianicka: König Magdalena, oberża, 5) Górny Wionczyń: Schendel August, restaurator, 6) Kały: Hermann Lucya, oberża Aleksandrowska, 7) Zgierz: Zippel Herman, restauracya, 8) Krzywie, gmina Łagiewniki: Jemiolo Franciszek, restauracya, 9) Tomaszów: Hontke Wilhelm, piwiarnia, 10) Aleksandrów: Sendek Herz, piwiarnia, 11) Cyganka, gmina Rombień: Krasuski Stanisław, karczmarz.

III. **Do handlu drobnego i jednocześnie do wyszynku okowity dopuszczone osoby:**

Powiat ziemski:

1) Bukowiec: Egler Aleksander, restaurator, 2) Górny Wionczyń: Schendel August, restaurator, 3) Kały: Hermann Lucya, restauracya, Aleksandrowska.

Osoby dopuszczone mogą rozpocząć drobnym handlem i wyszynkiem dopiero po wykupieniu świadectwa zezwalającego.

Wykupywanie świadectw dokonywa się w Prezydyum Policyi, Spacerowa 14, parter, pokój Nr. 71 codziennie od godz. 9-ej rano do 12-ej.

Za pozwolenie na miejscach sprzedaży opłata musi być w wysokości 50 marek, a za takie na wyszynk — w wysokości 100 marek uiszczona.

Pozwolenie musi być opłacone w złocie.

Przy zmianie osoby upoważnionej opłata roczna musi być powtórnie zapłacona.

Wszystkim powyżej nie wzmiankowanym osobom, które w piśmiennem podaniu o to się ubiegały, pozwolenia na handel drobny lub na wyszynk okowity monopolowej udzielone być nie mogą, osobnej odpowiedzi oni nie otrzymają.

Łódź, dnia 4-go marca 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi
v. Oppen.

„POD BLACHĄ"
Jedyna w Warszawie
:: łaźnia ::
o parze z kamienia!!

Najzdrowszy, najhygieniczniejszy sposób utrzymania czystości ciała, zalecany przez lekarzy, zwłaszcza wobec szerzących się chorób epidemicznych.

Łaźnia świeżo gruntownie odnowiona. **ul. Dobra Nr. 65.** Ceny zastosowane do dzisiejszych ciężkich czasów.

Wielki Kalendarz
częstochowski,
bogato ilustrowany, dla ludu katolickiego w Polsce,
Cena 33 kop. (lub 50 fen.) **na rok 1916.** Cena 33 kop. (lub 50 fen.)
Do nabycia w administracyi „GODZINY POLSKI" **w Warszawie,** ul. Chmielna, l. 19, **w Łodzi,** ul. Piotrkowska 86.

Restauracya **„Louvre"**
Piotrkowska 86,
niniejszym zawiadamia swych konsumentów, że z dniem 7 b. m., od godz. 7 do 12 wiecz.
koncertować będzie codziennie TRIO.
Piwnica zaopatrzona w krajowe i zagraniczne trunki. Ceny przystępne.
Z szacunkiem **Zarząd.**

Urzędnik
Maurycego TYLMANA
w Ozorkowie,
można zawierać **różne akta.**

STUDENT
wyższych semestrów (10)
uniwersyt. szwajcar., francuskiego
przyjmie chętnie zajęcie w szpitalu w Łodzi, na prowincyi lub u lekarza. Warunki do omówienia Oferty składać proszę w admin. „Godziny Polski" dla „T. B.".

W Koluszkach
„Godzina Polski"
o pół do ósmej rano.
„Gazeta Świąteczna"
w czwartek po południu.
Księgarnia I. CHAIMOWICZA,
vis-á-vis Komendantury.
167—3-1

HURTOWY SKŁAD **PAPIERU**
Domu Handlowego
M. Haydenwurzel
Łódź, Mikołajewska Nr. 3.
Posiada na składzie bogaty wybór **papierów kajetowych liniowanych,** oraz wszelkiego rodzaju innych papierów, od najtańszych. **Wszystko po cenach umiarkowanych.**
Niniejsze ogłoszenie poleca się szczególnie **klijentom z prowincyi.**
172—3-1

„SWITEZIANKA"
Mleczarnia
i
Kuchnia jarska
Warszawa, Nowosenatorska 8.
Przypomina z nadejściem „Wielkiego Postu" o obiadach i kolacyach jarskich zdrowych, tanich, smacznych,
Sprzedaż detaliczna:
śmietanka,
śmietana,
słodkie i kwaśne mleko,
maślanka,
ser,
twarog,
jaja
świeże i gotowane.
173—10-1

Przy **ul. Nawrot Nr. 1,** **otwarto** na nowo
SKLEP z RYBAMI
gdzie sprzedaje się
ryby
różnego gatunku. 174—3-

„Sądy wojenne w Cytadeli"
Sala sądowa — Procedura sądu wojennego.—Poszczególni kaci.—Szubienice w cytadeli — Egzekucye żołnierskie.—Szubienica pracuje.—Kat Kurakin. — Śmierć Okrzei.—Torturowanie więźniów. — Krwawy Satrapa.
Broszura. Cena 40 groszy.
Do nabycia w księgarn. i kioskach
Skład główny dla Łodzi: Biuro „Promień", ul. Piotrkowska № 81.
W Warszawie: **księgarnia Mazowiecka,** ul. Senatorska 32.

HOTEL - RESTAURANT
„VICTORIA"
M. SZPĄDROWSKA
Pułtusk

Lekarz-Dentysta
S. GORDIN,
Konstantynowska 18.
Przyjmuje od 10—1 i od 3—8.

Ogłoszenia drobne:

„Pierwsza Warszawska fabryka produktów jarskich" Srokowskiego, Wilcza 62, sprzedaje rabatowo tuzinami torebek następujące artykuły:
ZUREK Mazowiecki (barszcz w proszku). Najtańszy pokarm śniadaniowy, obiadowy. —
MĄKA prażona do obsypywania kotletów, ryby, pieczeni rzymskiej. —
KASZA strączkowa na zupę, na potrawę i do kapusty.
ZUPA jarska (barszcz fasolowy.
MIĘSO jarskie oryginalne; kotletowe na kotlety i pierogowe na pieczeń rzymską.
UWAGA: Unikając naśladowniczych mięs roślinnych, kupujcie tylko oryginalne pierwsze w kraju mięso jarskie Srokowskiego, jedynie posiadające właściwą konsystencyę i wagę. 158—1-1

Maszyny do szycia, meble dębowe sprzedam. Łagiewnicka № 27, m. 8.

Tanio sprzedam maszynę do pisania Hammond. Piotrkowska 209, m. 11. 168—3-1

Ażeby obznajmić się z galanteryjnym interesem poszukuje praktyki solidny mężczyzna w większej chrześcijańskiej firmie bez wzajemnego wynagrodzenia. Konstantynowska 86, m. 6.

Do bardzo korzystnego interesu, potrzebny jest wspólnik z 10000 rb. Oferty „X. Z." Godzina Warszawa, (Chmielna 10). 157—1-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Pabianicach na imię Pelagii Wojciechowskiej. 179—1-1